Nr. 54. Rok XXXI. (oprzecono ryczałtem.) Lwów, niedziela 14 lutego 1926. Numer zawiera 12 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.50
z dostawą do domu zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 9.—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc. 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Ne Konta w P.K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

KRAKÓW Biblioteka Jagiellońska

Włochy Mussoliniego w obozie antyniemieckim

Odpowiedź p. Stresemanna na historyczną mowę Mussoliniego była blada, niczego niewyjaśniająca, ogólnie zaś była odbiciem tych nastrojów, jakie zapanowały w Niemczech po tym pierwszorzędnej wagi fakcie: nastrojów przygnębienia, rozczarowania i upokorzenia. Nienależy bowiem zapominać, że Niemcy pieścili się oddawna nadzieja utworzenia wraz z Włochami i Anglją ententy antyfrancuskiej. Obecnie nadzieje te nietylko prysły, ale wytworzyła się nadto w przededniu wejścia Niemiec do Ligi groźba, iż Włochy w tym szczególnie doniosłym momencie dla Niemiec, przeciwko Rzeszy się zwrócą.

Nas Polaków mowa p. Stresemanna z dwóch powodów interesować musi.

P. Stresemann sam przyznał, że układy lokarneńskie wywołały gdzieniegdzie wrażenie, że istnieją w Europie dwojakie granice: zachodnie zabezpieczone i mniej lub więcej ruchome, niejako granice drugiej klasy. P. Stresemann uznał podsuwanie Niemcom autorstwa takiej klasyfikacji granic za „zupełną niedorzeczność", a choć pod granicą „drugiej klasy" w danym przypadku rozumiał granicę na Brennerze, to przecież nie ulega wątpliwości, że i granicę Niemiec z Polską w ujęciu tem umieścić się musi. Opinja tedy polska, a zwłaszcza nasze czynniki miarodajne winny dobrze zapamiętać takie ustalenie stanu terytorjalnego Europy przez samego p. Stresemanna. Trzeba to zapamiętać, że minister spraw zagranicznych Rzeszy stwierdził, iż nienia granic 1 i 2 klasy w Europie, że wszystkie jednako są traktatami zabezpieczone.

Interesująca jest również zapowiedź, jaką złożył p. Stresemann w sprawie polityki niemieckiej wobec mniejszości narodowych na terenie Rzeszy. „Tylko wówczas będziemy mogli — mówił — z pełnem przekonaniem i czystem sumieniem występować w obronie niemieckich mniejszości zagranicą, jeżeli to, czego żądamy dla Niemców, damy mniejszościom w naszej niemieckiej ojczyźnie". W ten sposób przyznał niemiecki minister spraw zagranicznych, że Niemcy dotychczas prowadziły wobec mniejszości w swojem państwie politykę niesprawiedliwą nieuwzględniania słusznych kulturalnych postulatów tych mniejszości, a więc przedewszystkiem mniejszości polskiej. I ten ustęp dobrze należy zapamiętać.

Mussolini na mowę Stresemanna odpowiedział natychmiast w Senacie. Mowa ta różniła się od pierwszej większym niewątpliwie spokojem, w istocie jednak posiadała te same cechy bezwzględnej stanowczości, szczerości i jasności w wytyczeniu nowej linji polityki włoskiej wobec Niemiec. Mussolini ani na jotę nie ustąpił z zajętego poprzednio stanowiska, utrzymał je w całej rozciągłości.

Stwierdził zatem przedewszystkiem, że pierwsza jego mowa zgoła nie była retoryką i eksplozją namiętności, jak ją usiłowano (zwłaszcza w Anglji) komentować. Przeciwnie, była w szczegółach przemyślana i oddawna przygotowywana. Następnie dowiódł Mussolini punkt za punktem, że p. Stresemann ani jednego z istotnych zarzutów, w pierwszej mowie Mussoliniego zawartych, nie odparł. Odmówił niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych mieszania się do polityki włoskiej w górnej Adydze, która „jest i pozostanie na zawsze w obrębie historycznej, geograficznej, ekonomicznej i moralnej polityki włoskiej". Wobec zapowiedzi p. Stresemanna, iż Niemcy w łonie Ligi dążyć będą do roztoczenia opieki nad wszystkimi Niemcami w świecie, oświadczył Mussolini, iż w każdym razie żadną miarą, nigdy nie pozwoli im się mieszać do spraw „ludności obcoplemiennej" górnej Adygi, że Włochy z góry odrzucają możliwość i prawo ingerencji w tej sprawie Ligi Narodów czy jakiegokolwiek innego poza włoskiego czynnika, że Włochy nigdy nie dopuszczą do tego, aby dla 100.000 przybyszów niemieckich niepokojono 42 miljonów Włochów, „stanowiących niezawodnie blok narodowy najbardziej zwarty i jednolity w Europie".

Pierwszorzędnej wagi, szczególniej dla nas, faktem w ostatniej mowie Mussoliniego, jest zdemaskowanie przezeń ekspatrjującej polityki Niemiec wobec bytujących na ich terytorjum mniejszości narodowych. „Stresemann obiecał — mówił Mussolini — iż Niemcy zmienią swe dotychczasowe stanowisko w stosunku do mniejszości narodowych, mieszkających w granicach Rzeszy. Przyjmuję obietnice te do wiadomości na przyszłość. Dziś jednakże prawdą jest, iż Niemcy nie tolerują szkół z językiem polskim na terytorjach o mniejszościach polskich, ani też duńskich o mniejszościach duńskich".

Publiczne stwierdzenie ucisku stosowanego przez Niemców na Polakach, mieszkających w granicach Rzeszy i to stwierdzenie przez największy w dzisiejszej Europie autoryt moralny — jest wydarzeniem olbrzymiej doniosłości i obok najwyższego zadość uczynienia moralnego, jakie nam sprawia, stanowi przedewszystkiem w naszych rękach atut polityczny pierwszorzędnego znaczenia.

Po ostatniej mowie Mussoliniego, stwierdzić należy, że Włochy weszły niewątpliwie na drogę stanowczej, programowej rewizji swej polityki wobec Niemiec, że zwrot, jaki się w tej dziedzinie w Rzymie dokonał, nie jest epizodem wywołanem chwilowem rozdrażnieniem, ale wynikiem gruntownie przygotowanego i przemyślanego planu. Dowodzi tego najlepiej ten passus mowy „wodza", gdzie Mussolini z głębokiem przejęciem stwierdził, iż teraz dopiero Włosi mogą zdać sobie sprawę z kleski, jaka ich ojczyznę dotknęłaby, gdyby Niemcy byli zwyciężyli ententę: Włochy jako niezależne mocarstwo przestałyby istnieć.

Włochy Mussoliniego przeszły dzisiaj zdecydowanie i do obozu antyniemieckiego.

Sensacyjne szczegóły o rezultatach berlińskiej wizyty ks. Seipla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lutego. (G.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Londynu, iż ze źródła dyplomatycznego, którego wiadomości dotychczas nigdy nie zawiodły, otrzymał następujące senzacyjne szczegóły o pobycie ks. Seipla w Berlinie:

Parafowana została umowa, na podstawie której oba państwa zaczną przeprowadzać zarządzenia, mające doprowadzić do faktycznej unji Austrji z Niemcami bez zwrócenia uwagi mocarstw. Między innemi oba państwa zobowiązują się uznać wzajemnie paszporty obywateli obu państw za swoje w traktowaniu, granica celna ma być usunięta w ten sposób, że handel wzajemny będzie specjalną umową handlową teoretycznie skontyngentowany, a faktycznie zwolniony od cła. Osobna umowa kolejowa uzgodni systemy kolejowe dla celów handlowych i strategicznych. Po skończeniu kontroli Ligi Narodów Niemcy zobowiązują się przejąć odpowiedzialność finansową za Austrję. Austrja rozpocznie likwidację poselstw od mniej ważnych narazie, zamieniając je w agentury dyplomatyczne, armja austrjacka otrzyma osobną sekcję niemieckiego sztabu generalnego, której faktycznym kierownikiem będzie austrjacki attaché wojskowy w Berlinie. Reprezentacje Austrji, jako państwa Rzeszy w „Reichracie" ma objąć Saksonja. Umowa przyjmuje okres 5-letni na przeprowadzenie zarządzeń.

Podobno na ostatniem zebraniu „Reichsrata" ogłoszono umowę, którą ks. Seipl zabrał do Wiednia.

—o—

Nadzyczajne zgromadzenie Ligi zwołane na dzień 8 marca.

Genewa, 12 lutego (PAT.) Rada Ligi Narodów ustaliła dzień 8. marca jako termin zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów, które się ma wypowiedzieć w sprawie dopuszczenia Niemiec do Rady Ligi.

Genewa, 12 lutego. (PAT.) Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu Rady Ligi ustalony został porządek dzienny marcowego zgromadzenia Ligi. Porządek ten przewiduje następujące punkty:

1. sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, 2. ewentualne propozycje Rady Ligi co do zastosowania art. 4 paktu Ligi (punkt ten dotyczy ewentualnej reorganizacji Rady Ligi), 3. sprawy finansowe, między niemi sprawa udziału Niemiec w kosztach instytucji Ligi Narodów, 4 sprawa gmachu dla posiedzeń Zgromadzenia Ligi.

Z DNIA.

POS. BARLICKI U PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (zo) Premjer Skrzyński odbył dziś dwukrotną dłuższą konferencję z pos. Barlickim, którego nominacja na ministra robót publicznych ogłoszona będzie prawdopodobnie jutro.

NIEMA UKŁADÓW MIĘDZY PIASTEM A WYZWOLENIEM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (zo). „Kurjer Poranny" podał wiadomość, że pomiędzy PSL. Piastem i Wyzwoleniem toczą się pertraktacje o współdziałanie na terenie sejmowym. Wiadomości tej zaprzeczyło kategorycznie zarówno Wyzwolenie jak i Piast.

UPROSZCZENIE BIUROWOŚCI WOJSKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (G.). Minister Żeligowski przystępuje do przeprowadzenia w wojsku reformy, zmierzającej do uproszczenia biurowości. Pracy tej dokonać ma **gen. Mokrzecki**, b. prezes komisji rządzącej Litwy środkowej.

Po swojej nominacji gen. Mokrzecki przyjęty był na audiencji przez Prezydenta Rzpltej. W dekrecie nominacyjnym m. in. powiedziane jest: Powołuję p. generała **do opracowania niezbędnych zmian w przepisach i biurowości w oddziałach linjowych, sztabowych, zakładach i departamentach w kierunku zmniejszenia pracy kancelaryjnej i uproszczenia biurowości".**

W WYNIKU REWIZJI W PRZEDSIĘBIORSTWACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (zo) W wyniku rewizyj skarbowych przeprowadzonych w ciągu 9 miesięcy 1925 roku w przedsiębiorstwach handlowych instytucjach bankowych i t. d. wymierzono dodatkowo w podatku przemysłowym kwotę 5,932.000, — w dochodowym 10,318.000, w opłatach stemplowych 4,5 milj. nałożono grzywny za ukrócenie opłat stemplowych 8,391.000, — nadto władze skarbowe wytoczyły za świadomie fałszywe składanie zeznań podatkowych 192 spraw karno-sądowych w podatku przemysłowym oraz 97 spraw w podatku dochodowym.

SENZACYJNE ARESZTOWANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (G.). „Kurjer Czerw." donosi z Katowic, że na terenie całego Górnego Śląska nastąpiły dzisiejszej nocy rewizje. Dokonano licznych aresztowań, wykryto organizacje dywersyjno-szpiegowską.

W ręce władz bezpieczeństwa wpadły senzacyjne dokumenty, świadczące o tem, **że akcja szpiegowsko-dywersyjna prowadzona była na wielką skalę i groziła poważnem niebezpieczeństwem.** Wśród aresztowanych znajdują się **znane osobistości z pośród obywateli polskich niemieckiej narodowości.**

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. 12. lutego. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała jako pierwszy punkt porządku dziennego **preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu, zreferowany przez p. Harusewicza** (Z. L. N.). Preliminarz ten zamyka się kwotą 7,998.500 zł. po stronie wydatków. W głosowaniu jednak preliminarz Sejmu i Senatu uchwalono zgodnie z wnioskami referenta i Rządu.

W dalszym ciągu posiedzenia zajmowała się komisja pismem ministra sprawiedliwości **w sprawie uchwał sejmowych, wzywających Rząd lub oznaczonego ministra do pociągnięcia urzędnika do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej.**

Zdaniem ministra sprawiedliwości, rezolucje Sejmu w sprawie wniosków Najwyższej Izby Kontroli Państwowej powinny być ostrożnie stylizowane, o ile chodzi o wytoczenie dochodzenia pewnym osobom, oskarżonym o nadużycia. Minister uważa, że Rząd ma obowiązek zbadania, czy takie oskarżenie jest uzasadnione, zanim odda sprawę prokuratorowi.

Sprawę przekazano powołanej już poprzednio do rozpatrzenia sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, t. zw. **komisji pięciu,** stwierdzając jednak, że Sejmowi przysługuje prawo wskazywania także pewnych osób, które powinny być pociągnięte do odpowiedzialności za nadużycia, stwierdzone przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej.

POSTĘPOWANIE PRZY POSĄDZENIU POSŁA O KORRUPCJĘ.

Warszawa. 12 lutego. (PAT.) Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej rozpatrywała wniosek Wyzwolenia, dotyczący postępowania w wypadkach pomówienia posła o korrupcję. Referował wicemarszałek Poniatowski. Wniosek zmierza do wprowadzenia regulaminowo obowiązku oskarżonych posłów zwrócenia się do marszałka Sejmu o skierowanie zadanych im zarzutów, celem zbadania, do Najwyższej Izby Kontroli Państwowej. Przeprowadzone na tej drodze dochodzenie miałoby charakter wstępny.

W dyskusji nad wnioskiem Wyzwolenia stwierdził przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, że nałożenie tego rodzaju obowiązku na Najw. Izbę Kontroli Państw. wymagałoby zmiany ustawy o Izbie, a nadto byłoby zamąceniem prac Izby.

Pos. Lieberman uzasadniał koncepcję załatwiania tego rodzaju spraw przez komisję regulaminową Sejmu.

Na tem obrady przerwano, odraczając dalszy ciąg dyskusji do następnego posiedzenia.

KONWENCJA Z WŁOCHAMI.

Sejmowa komisja skarbowa uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji konwencji polsko-włoskiej.** Komisja zajmowała się projektem ustawy, zmieniającej pozycję taryfy celnej, dotyczącą pomarańcz i mandarynek. **Cło od 100 kg. pomarańcz lub mandarynek wagi brutto oznaczono na 48 zł.**

WINA RIEDLA

KOMISJA BOBRZYŃSKIEGO UKOŃCZYŁA PRACE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. lutego. (zo). Komisja trzech powołana do reorganizacji administracji państwowej pod przewodnictwem p. Bobrzyńskiego zakończyła swoje prace, których wyniki będą przedstawione premierowi na specjalnem posłuchaniu.

✝

EMIL HINGLER

emer. nadinspektor P. K. P., radny m. Lwowa

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11-go lutego 1926 r., przeżywszy lat 78.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 14-go lutego 1926 r., o godzinie 12-ej w południe z domu żałoby przy ul. Szeptyckich l. 26 na cmentarz Łyczakowski, o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

1219n **Żona z córkami.**

Nowy wywiad z marsz. Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (G.). Dzisiejszy „Kurjer Poranny" przynosi nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim. Marszałek wyraża w nim oburzenie, że Rada Ministrów nie chce „bez dokładnego namysłu i bez wejścia w meritum sprawy" odrzucić projekt gen. Sikorskiego o najwyższych władzach wojsk. Marszałek Piłsudski uważa, że wystarczyć tu powinno jego zdanie, jako „człowieka, który ze świeżo sformowanem wojskiem odnosił zwycięstwo za zwycięstwem". Tymczasem w Radzie Ministrów chcą o tem decydować ludzie, którzy z wojskiem nigdy nie mieli nic do czynienia.

W dalszym ciągu oświadcza, że nie należy do czcicieli polityki zagranicznej min. Skrzyńskiego, wreszcie atakuje bardzo silnie oficerów z dawnej austrjackiej służby sztabu generalnego, odradzając stanowczo brania ich pod uwagę przy wyborze szefa sztabu dla armji polskiej.

„Gazeta Poranna Warszawska" o marszałku Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. lutego. (zo). Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" zamieszcza znamienny artykuł w sprawie dymisji gen. Żeligowskiego, oraz o roli, jaką odgrywa marsz. J. Piłsudski w ostatnich czasach.

Zamiar podania się do dymisji przez gen. Żeligowskiego porównuje „Gaz. Poranna Warsz." z nasypaniem piasku w koła toczącej się maszyny państwowej.

Następnie zwraca się dziennik do marszałka Piłsudskiego: Pragniemy, aby w naszem państwie ustała dzika, nie znająca żadnego hamulca walka stronnictw przeciw stronnictwom, ludzi przeciw ludziom. Z tej przyczyny nie reagowaliśmy od dłuższego czasu na publiczne wystąpienia marsz. Piłsudskiego, bo forma tych wystąpień była niegodna b. Naczelnika Państwa i on sam najwięcej zyskiwał, gdy najmniej na te wystąpienia zwracano uwagi.

Dziś wszakże, gdy niezmierną wagę przywiązujemy do tego, aby trudna nie słychanie praca nad umocnieniem państwa nie była ciągle psuta, musimy niektóre rzeczy postawić, że tak powiemy, na swojem miejscu. Marsz. Piłsudski zdaje się uważać, że najważniejszą kwestją w Polsce jest kwestja miejsca, które zajmuje jego osoba. Otóż tak nie jest, bardzo byśmy pragnęli, aby nam uwierzył, dla niego samego byłoby to najlepiej.

Najważniejszą dziś dla Polski kwestją jest uniknięcie ruiny finansowej, którąby pociągnęła za sobą utratę niezależności. Nikt nam nie może zarzucić, żebyśmy lekceważyli obronę państwa, nasz obóz najwięcej zawsze do niej przywiązywał wagi. Ale przy ruinie finansowej o należytem postawieniu obrony państwa niema mowy. To wie każdy najprostszy człowiek.

Do przygotowania obrony państwa należy także przygotowanie naczelnego wodza na wypadek wojny. Ta sprawa również należy do wielkich trosk naszych. Bardzo bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy mogli podzielić zdanie marsz. Piłsudskiego, że nad tym przedmiotem nie potrzeba wysilać myśli, bo wódz jest, a mianowicie on. Nie odmawiamy mu pewnych danych:

Nie odmawiamy mu pewnych danych: Dowodził już w części z dobrym skutkiem, miał wiarę w zwycięstwo. Co prawda opuściła go ona w najważniejszej chwili, bo w wyprawie na Kijów. Wreszcie co najważniejsze ma wiarę w siebie. Ale marszałek Piłsudski kierował wojną tylko na froncie wschodnim, wojną starego typu, nasze państwo zaś jeżeli czeka wojna w bliskim czasie, to wojna, w której stanie przeciw nam największa technika, najnowsze metody wojny. W tym względzie marsz. Piłsudski nie złożył żadnych dowodów znawstwa, przeciwnie, okazuje raczej mało zainteresowania. Przytem marsz. Piłsudski przekroczył już sześćdziesiątkę, wojny nam dziś jeszcze nie wypowiadają, mogą przez dobrych lat kilka jeszcze nie wypowiedzieć, więc potrzeba zawczasu sobie przygotować młodszego człowieka na przyszłość.

Zresztą opinji naszej w tej sprawie nie uważamy za powszechnie obowiązującą. Marsz. Piłsudski ma wszelką swobodę zachowania o sobie tej opinji, którą wypowiada w wywiadach do gazet. Wydało się nam wszak z ostatniego wywiadu, iż ma on przekonanie, że wszyscy podzielają zdanie, jakie on ma o sobie. Dlatego wypowiedzieliśmy swoje.

Jest atoli inna strona rzeczy, bodaj ważniejsza. Marszałek Piłsudski mówi publicznie o konieczności swego powrotu do armji, z której nikt go nie usuwał, z której sam wyszedł, nie chcąc służyć pod ówczesnym rządem, nie mówi wszakże, że teraz gotów jest służyć pod obecnym, czy przyszłym rządem. Natomiast z wieści dochodzących nas o konferencjach jego z rozmaitymi ludźmi i z wypowiadania się ludzi z jego otoczenia wynika, że myśli on nietylko o powrocie do armji, ale i do władzy politycznej.

Tu powstaje bardzo poważna kwestja, czy kraj tego powrotu potrzebuje, czy go pragnie. Tylko nieliczna garść ludzi, nie zdających sobie sprawy z położenia Polski, nie rozumiejących czem musi być państwo współczesne, posiadających o państwie pojęcia, które dobre były kilkaset lat temu i to nie w Europie, może sobie wyobrazić marsz. Piłsudskiego, jako sternika polskiej nawy państwowej w dwudziestem stuleciu. On był jedną z przeszkód do zorganizowania państwa polskiego na poziomie wymagań dzisiejszych, a wszystko prawie co on i jego otoczenie starało się do polityki polskiej wprowadzić okazało się absurdem.

Nam się wydaje, rzeczą poprostu nie do uwierzenia, aby marszałek Piłsudski przy całem swojem wysokiem mniemaniu o sobie mógł się uważać za ukwalifikowanego do piastowania władzy politycznej w dzisiejszych warunkach, ażeby mógł wierzyć w możność utrzymania się przy tej władzy dłużej nad parę tygodni nawet wtedy, gdyby jakimś cudem wpadła mu w ręce.

Z tych wszystkich względów bardzo bylibyśmy radzi, gdyby marszałek Piłsudski podzielił nasze przekonania, że w obecnem trudnem i niebezpiecznem położeniu naszego państwa kwestja jego osoby nie jest w Polsce najważniejsza i żeby się zgodził zdjąć tę kwestję z porządku dziennego. Narzucanie jej ciągle krajowi i to sposobami, które obniżają powagę Prezydenta Rzplitej, autoryt rządu, kompromitują i ośmieszają armję i ludzi stojących na jej czele, nie słychanie dziś szkodzi naszemu państwu i psuje prace ludzi, którzy usiłują ratować ją od upadku, wzmocnić podstawy jego bytu i doprawdy nie jest godne człowieka, który piastował godność Naczelnika Państwa.

Opinja znakomicie rozumie szkodę, wynikającą z tych prób i marszałek Piłsudski powinien zrozumieć, że ponawiając je nieustannie coraz mniej poważny wywołuje w tej opinji efekt. A nie jest to dobre dla naszego życia państwowego, aby ludzie, którzy w niem odgrywali większą rolę dawali opinji publicznej okazję do traktowania ich postępowania z oburzeniem lub szyderstwem.

MEMORJAŁ NPR. W SPRAWIE BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo) Delegacja klubu NPR. przedstawiła dziś premjerowi obszerny memorjał w sprawie dalszej akcji zwalczania bezrobocia. NPR. domaga się zorganizowania wielkich robót inwestycyjnych, budowlanych, stworzenia osobnego funduszu walki z bezrobociem drogą specjalnego opodatkowania rachunków w restauracjach, biletów kolejowych I. i II. klasy, samochodów itd., dalej uzależnienia udzielania kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego od zatrudnienia bezrobotnych w przedsiębiorstwach, rewizji polityki węglowej, wprowadzenia w życie noweli do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, oraz zorganizowania szerokiej pomocy społecznej dla bezrobotnych przy współudziale rządu.

Z GRUPY PARLAMENTARNEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo) Dzisiaj obradował komitet wykonawczy grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Zajmowano się tekstem memorjału nadesłanym z Paryża w sprawie wejścia Polski do Rady Ligi Narodów. Memorjał ten został przez paryską grupę wręczony p. Briandowi.

Dalej tematem narad była również sprawa reorganizacji Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz program uroczystego posiedzenia grupy, które odbędzie się w Sejmie dnia 18 bm. z współudziałem członków ambasady francuskiej w Warszawie z ambasadorem p. De Panafieu na czele.

ODŁOŻONE POSIEDZENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. lutego. (zo). Zapowiedziane na dziś posiedzenie komitetu dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich zostało odwołane z powodu nieobsadzenia teki ministra robót publicznych i z powodu choroby ministra Ziemieckiego.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA 1214n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ

ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikolascha schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

Podziękowanie.

Wszystkim którzy raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym Męża i Ojca naszego ś. p. Leszka Sładowskiego, a w szczególności Przew. Ks. kan. Sokołowskiemu, Klasztorom Sióstr Nazaretanek, OO. Dominikanom, Kołu Aptekarzy, Izbie Aptekarskiej, Tow. Ochrony Lokatorów, Personalowi Apteki, oraz szerokiemu Gronu przyjaciół i znajomych zmarłego składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za okazane nam współczucie.

1196n **RODZINA.**

PO CZYJEJ STRONIE STANĄĆ?

Praga. 12. lutego. (PAT.) Prasa czeska omawia obszernie przemówienie Mussoliniego. „Narodni Listy" zauważa, iż Mussolini mówił bez ogródek, jako że jest przekonany, iż Niemcy wstępują do Ligi Narodów nie z zamiłowania do pokoju, lecz spowodowane swojemi aspiracjami do władzy, jak również w zamiarze objęcia roli protektora wszystkich mniejszości narodowych. Fakt ten dotyczy bezpośrednio Czechosłowacji. Nadaje on szczeremu oświadczeniu Mussoliniego tem większe znaczenie, że pozwala delegatom czechosłowackim na zrozumienie po czyjej stronie mają stanąć.

GOODA O GOSPODARCZEM POŁOŻENIU POLSKI W ROKU 1925.

Londyn. 10 lutego. (PAT.). „Times An. Commerz. Reviev" zamieszcza artykuł Gooda w sprawie finansowego i gospodarczego położenia Polski w roku 1925. Po wyszczególnieniu powodów kryzysu autor artykułu pisze: Polska pomimo swych trudności finansowych spłaciła w tym okresie wszystkie swe zobowiązania międzynarodowe. Jeżeli Polska otrzyma pożyczkę, to użyje jej dla celów zwiększenia produkcji.

DALSZY CIĄG PROCESU BISPINGA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (G) W rozprawie przeciw Bispingowi w dalszym ciągu trwało wczoraj przesłuchiwanie świadków.

Świadek Marczewski, sekretarz oskarżonego opisuje przebieg wydarzeń na początku kwietnia 1913 r. Do mieszkania jego przychodzili różni osobnicy, proponując swoje usługi w charakterze świadków. **Jeden z członków Izby sądowej proponował skierowanie śledztwa na inne tory, ale po otrzymaniu łapówki 20.000 rb.**

Świadek Jankowski, przyjaciel Marczewskiego, streszcza pokrótce przebieg rozmowy między nim a Marczewskim, nadmieniając, że ten ostatni dobitnie wskazał na p. Bispinga, jako na tego, który miał przy sobie rewolwer po powrocie z Teresina.

Świadek dr. Bilczewski, lekarz ordynata zaznacza, że po katastrofie automobilowej, ordynat miał lewą rękę prawie zupełnie niezdolną do pracy, a nadto wskutek dwukrotnego nadwerężenia ręki otwierała się u ordynata słabo zagojona blizna.

Świadek Żukiewicz, były lokaj księcia, opisuje moment usiłowanego otrucia i opowiada o zabójstwie. **Za sprawcę uważa Bispinga.**

Następnie zeznaje **świadek Marszałk** Był on delegowany z ministerstwa sprawiedliwości, celem zbadania sprawy zabójstwa ks. Druckiego-Lubeckiego, był na miejscu przestępstwa, w Warszawie, w Grodnie, w Szczucinie i Stanisławowie. **Dochodzenia jego ustaliły, że jednak zabójstwa dokonał Bisping.** Bliższych szczegółów nie pamięta.

Następnie sędzia Michinowicz odczytuje raport świadka Marszałka, mający charakter zeznań. Raport ten nic jednak szczególnego nie zawiera. Obrona zadaje świadkowi szereg pytań, z których okazuje się, że podczas **powtórnego badania miejsca zbrodni znaleziono w ziemi kulę innego kalibru, niż poprzednio.**

Na wstępie dzisiejszej rozprawy **prok. Kamiński** wystosowuje szereg pytań do oskarżonego, pytania te jednak nic nowego nie wniosły.

Następnie zeznaje **gajowy Orman,** który na pytanie czy gajowy Cybulski mówił świadkowi, że na jakiś czas przed zabójstwem widział w ręku Bispinga rewolwer, odpowiada: „Tak. Mówiłem to w dwa dni po zabójstwie. **Książę stał wówczas na 20 kroków od Bispinga, odwrócony tyłem. Oskarżony trzymał w ręce rewolwer i coś manipulował.**

Przewodniczący odczytuje zeznania Ormana w śledztwie. Zeznania te nie pokrywają się w zupełności z zeznaniami obecnemi.

MARYSIEŃKA DZIŚ SOBOTA 13 bm. PpremiERA!
LYA DE PUTTI
niezwykłej urody i inteligencji 1217n gwiazda filmowa
wystąpi w wspaniałym dramacie sensacyjno-erotycznym w 6 aktach p. t.
„DZIECKO GÓR"
Nadto doskonała komedja w 2 akt. „NA ŚWIEŻEM POWIETRZU"

Hałaśliwe obrady Koła żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo) W Kole żydowskiem odbyły się dzisiaj narady nad wyborem nowego prezydjum kluby. **Obrady były tak hałaśliwe, że echo ich szeroko rozchodziło się po kurytarzach sejmowych.**

Grupa radykalna Hitachducht postawiła wniosek, aby Koło żydowskie przeszło do stanowczej opozycji w porozumieniu z mniejszościami nar. i lewicą. Wobec tego, że wniosek ten upadł grupa radykalna oświadczyła, że wstrzymuje się od udziału w wyborach.

Po przystąpieniu do wyborów wybuchły znowu nieporozumienia wśród licznych odłamów, tak, że w rezultacie **postanowiono sprawę odłożyć do następnego posiedzenia. Frakcja sjonistyczna stawia kandydaturę posła Rosenblatta.**

Nieudany strajk w Zagł. Dąbrowskiem

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12. lutego. (G.) Jak donoszą z Sosnowca, w związku z umową, zawartą ze Związkiem zawodowym górniczym, „Pracą Polską" a Radą zjazdu przemysłowców górniczych w Zagłębiu rozpoczęła się agitacja strajkowa celem obalenia tej umowy i narzucenia przemysłowcom górniczym podwyżki płac. **Nastroje wśród robotników są jednak tego rodzaju, że socjaliści nie mogli proklamować dłuższego strajku, niż jednodniowy.** Jak się okazało i ten nawet **jednodniowy tylko strajk protestujący, nie powiódł się.**

Najważniejsze kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego w liczbie sześciu nie przerwały pracy, gdyż wszyscy robotnicy stawili się. W pozostałych kopalniach nie stanęło do pracy od 30 do 50 procent robotników, wskutek czego kopalnie te były nieczynne.

Jak donoszą z Zagł. krakowskiego robotnicy kopalni w Jaworzynie, Sierszy, Brzeszczu i Libiążu do strajku się nie przyłączyli, wobec czego **praca odbywała się tam normalnie.**

SEJM.

Min. Raczkiewicz o zajściach w Kaliszu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było niezwykle urozmaicone. Przed porządkiem dziennym komuniści wystąpili z wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego sprawą zajść w Kaliszu.

Przy tej okazji przemawiał **p. minister Raczkiewicz,** który dokładnie i objektywnie przedstawił przebieg wypadków:

Wypadki kaliskie są pożałowania godne, i nie mogę oszczędzić tu zarzutu władzom administracyjnym, że nie potrafiły w samym zarodku przeciąć wszczynające się zaburzenia. **Niewątpliwie jakaś ręka musiała kierować temi masami,** które z początku były spokojne, a potem w najwyższym stopniu wzburzone, rzuciły się na swój własny samorząd, powstały z wyboru. **Rząd dokładał i dokłada wszędzie starań, aby ulżyć doli bezrobotnych** i daje nietylko zapomogi i umożliwia pracę przez organizowanie robót publicznych, lecz ponadto przychodzi z pomocą samorządom, w celu uruchomienia innych jeszcze robót.

Nie w Kaliszu mogły zajść takie wypadki, gdyż w innych miastach sytuacja jest znacznie cięższa. **Samorząd miejski w Kaliszu przyszedł pierwszy z pomocą bezrobotnym,** organizując pracę i wypłacając zapomogi bezrobotnym. Mimo to bezrobotni żądali podwyżek.

Nie opisując znanego już przebiegu wypadków, stwierdził pan minister, iż w pewnym momencie **żywioły wyraźnie wywrotowe zaczęły brać górę wśród tłumów, a przyłączyły się także do tego męty społeczne.** W czasie zajść **nikt nie został zabity,** chociaż tłum, złożony z kilkuset osób, atakował pięciu policjantów. **Z pośród osób cywilnych część odniosła rany. Pozatem zraniony został prezydent miasta i 7 funkcjonarjuszy policji,** w tem jeden ciężej.

Co się tyczy zajścia z 10 bm., to wobec zakazania w tym dniu wszelkich zebrań publicznych, wiec został rozwiązany i zaszedł tylko ten wypadek, że rzucony z tłumu kamień trafił w bezpiecznik karabinu, który wskutek tego sam wystrzelił. **Trzy osoby zostały ranione, a od uderzenia kamieniem odniósł ranę urzędnik starostwa.** Natychmiast po wypadkach władze wojewódzkie z wojewodą na czele udały się na miejsce i stwierdziły, że **starosta nie okazał dostatecznej rozwagi** i dopuścił do zebrania się wielkiego tłumu, wobec czego **starostę zawieszono w urzędowaniu.** W sprawie tego zajścia **nietylko władze administracyjne, lecz i władze sądowe przeprowadzą dochodzenia.** Będziemy mogli wówczas przekonać się, pod czyim wpływem działały masy. Taksamo co do **działalności władz administracyjnych, poza dochodzeniem administracyjnem władze sądowe przeprowadzą dochodzenia** i okaże się, jaką była ta działalność.

Ustawa stemplowa uchwalona. — Nowela o podatku majątkowym odesłana do komisji. — Demonstracyjny wniosek pos. Chruckiego.

Po odrzuceniu wniosku komunistów wybuchła ogromna wrzawa, rozpoczęło się pukanie w pulpity tak, że p. marszałek zarządził parominutową przerwę.

Przy trzeciem czytaniu **ustawy o opłatach stemplowych** rozwinęła się dyskusja, podczas której różni mowcy uzasadniali swoje poprawki, wniesione do trzeciego czytania. W głosowaniu **przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu,** z kilku poprawkami, a w związku z tem przyjęto także rezolucję w **sprawie wprowadzenia w jak najkrótszym czasie sporządzania protestów weksli przez urzędy pocztowe.** Pozatem wezwano rząd, aby przedłożył do dni 14 projekt przejściowej ustawy, dostosowującej obecne stawki do wysokości ustalonej w przyjętej ustawie.

Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o uzupełnieniu taryfy celnej w sensie **obniżenia ceł na pomarańcze i mandarynki.** Jestto ustępstwo wzajemne dla Włoch za odbiór przez Włochy rocznie pół miljona tonn węgla polskiego.

Druga awantura wybuchła przy rozprawie nad nowelą do ustawy o podatku majątkowym. Jak wiadomo droga porozumienia postanowiono ustawę odesłać z powrotem do komisji. W tym kierunku poszedł też wniosek stronnictw wkoalicyjnych.

Przyjęcie tego wniosku znowu wywołało wrzawę na lewicy wśród stronnictw chłopskich i komunizujących.

Trzecia awantura **wybuchła** przy samym końcu posiedzenia z **powodu przemówienia posła Chruckiego,** który motywował nagłość wniosku w sprawie **utworzenia uniwersytetu „ukraińskiego" we Lwowie.** Przeciw nagłości nikt nie przemawiał, **ale nagłość odrzucono bardzo znaczną większością.** Klub „ukraiński" przyjął to pukaniem w pulpity, ale widać było z zachowania się hałasujących posłów, że **wniosek pos. Chruckiego był raczej wnioskiem demonstracyjnym** i że posłowie traktowali tę demonstrację zupełnie na zimno.

Następne posiedzenie Sejmu dopiero 25. lutego. Tymczasem do czwartku zapanuje w gmachu sejmowym zupełna cisza. — Od czwartku obradować będą komisje.

NASIONA hodowcy W. Jankowskiego Batorego 6. 1099

NADZWYCZAJNA SESJA RADY LIGI

Genewa 12 lutego. (PAT.) Dziś o g. 15 rozpoczyna się nadzwyczajna sesja Rady Ligi pod przewodnictwem Garbasso, przedstawiciela Włoch w Bernie. Na posiedzeniu tem zostanie ustalon ytermin nadzwyczajnej sesji ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów, — prawdopodobnie na 8. lub 9 marca, oraz ułożony porządek dzienny tej sesji.

Porządek ten będzie prawdopodobnie obejmował trzy sprawy, a mianowicie: **termin wejścia Niemiec do Ligi Narodów, kwestje budżetowe, oraz skład Rady Ligi Narodów.**

Sprawy budżetowe dotyczyć będą wejścia Niemiec do Ligi Narodów oraz składu międzynarodowego jury architektów co do budowy gmachu Ligi. — Problemat składu Rady Ligi obejmuje sprawę przyznania stałych miejsc w Radzie Ligi, jak również **sprawę rozszerzenia lub przesztalcenia Rady Ligi wobec wysuniętych przez Polskę i Hiszpanię życzeń przyznania im stałego miejsca w Radzie.** Liczą tu, że na załatwienie wymienionych spraw wystarczy jedno dzisiejsze posiedzenie Rady.

(Rezultaty sesji Rady Ligi podajemy na str. 1. — Red.).

PRO FORO EXTERNO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (G.). Jak donoszą z Berlina, dzisiejsze **dzienniki nacjonalistyczne wzywają rząd niemiecki do cofnięcia decyzji o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, jeżeli Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi.**

W OBAWIE O „BŁOGOSŁAWIONE WYNIKI LOCARNA".

Londyn, 12 lutego. (AW.). „Daily Nevs" spodziewa się, że nie sprawdza się doniesienia o możliwości jakichkolwiek ustępstw rządu angielskiego w kwestji udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Pretensje Polski są zrozumiałe — zdaniem „Daily Nevs" ale wypełnienie ich miałoby najfatalniejsze następstwa, bo musiałoby zniweczyć „błogosławione" wyniki Locarna i oznaczałooby stworzenie bloku francuskiego w łonie Rady Ligi Narodów.

„Daily Tel.", pisze, że argumenty francuskie za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie są zgodne z duchem Ligi Narodów. Polska będzie reprezentowana w Radzie Ligi Narodów zawsze wtedy, gdy będzie rozpatrywany jej spór z Niemcami.

Przegląd prasy.

„Nowy Kurjer Polski" uderza w ideę samorządu, znieważa go do tego niezaprzeczony i nieunikniony zresztą fakt":

że administracja samorządowa tam gdzie istnieje, nawet w ojczyźnie wszelkiego self - government, w Anglji, jest gorsza od państwowej, że nawet tam podatniejsza jest dla bakcylów korupcji — wobec faktu, iż koszta tej edukacji socjalnej są olbrzymie, a przez to źródła dochodów państwowych stają się nieproporcjonalnie nikłe w stosunku do zasobów kraju — wobec tego wszystkiego pytamy, czy owego pedagogicznego rezultatu nie dałoby się osiągnąć, nie doprowadzając dwutorowości naszej administracji tak daleko, jak się to u nas stało i jak się jeszcze zamierza?

Mamy zresztą przekonanie, że samorządowy fanatyzm w Polsce płynie nie tylko z admiracji dla owej edukacyjnej idei społecznej, która w innych krajach była jego źródłem, lecz że nadto, zapewne nieświadomie, tkwi on w rozbiorowej tradycji politycznej narodu. W epoce rozbiorów samorząd był przeciwstawieniem obcego rządu. W Królestwie doszedł w ten sposób w pewnym momencie do godności naczelnego programu politycznego. W Galicji tę samą rolę grała t. zw. autonomja krajowa, która była doprowadzeniem dwutorowości do karykatury, ale która mimo to, nawet po przejściu państwowego zarządu w tym „kraju koronnym" w ręce polskie, pozostała tabu w obawie ewentualnego zawrotu do dawnego systemu germanizacyjnego w monarchji habsburskiej. O tę obawę, wzmocnioną jeszcze i pogłębioną ultrakonserwatyzmem podolskim, rozbiła się zapoczątkowana przez Dunajewskiego reforma administracji w duchu jej ujednolicenia.

Mamy uczucie, że pod naciskiem finansowych konieczności należałoby przystąpić u nas do rewizji pojęć o zbawczej roli samorządu w państwie, a w każdym razie o granicach, w jakich dodatnie jego następstwa przeważają nad ujemnemi.

* * *

„Goniec Śląski" oskarża chadecję o wznowienie polityki filoniemieckiej w Polsce.

W czem streszcza się ich nowa myśl?

Znajdujemy ją jak dotychczas, w enuncjacjach p. Korfantego i w artykułach prasy chrz. dem. Zasadniczym punktem wyjścia jest rozumowanie, że Polska nie jest państwem narodowem.

„Polska — pisze „Polonia" z dnia 5 bm. — mimo wszelkich przeciwnych twierdzeń narodowych demokratów nie jest państwem czysto narodowem, bo około 30 proc. naszych obywateli stanowią Rusini, Białorusini, Niemcy i żydzi ,którzy się uważają za żywioł od nas odrębny".

I dlatego, rozumuje „Polonia".

„Ten fakt stawia nas przed trudnem zadaniem, jak te mniejszości narodowe wychować na lojalnych obywateli państwa"

Ten podkład ideowo - polityczny nie jest oczywiście wytworem głów chadeckich, bo są to organizmy słabe i niezdolne do samodzielnego myślenia. Teorja „myśli narodowościowo - państwowej" stworzona została już przez kogo innego dwa lata temu i znalazła zastosowanie w ugodowej polityce polsko - żydowskiej, w ustawie językowej dla mniejszości słowiańskiej i, powiedzieć można, w całym duchu ostatnich miesięcy, jaki zapanował w Polsce. Nie jesteśmy jego zwolennikami i wcale się tego wypierać nie myślimy. Politycznie duch ten nie doprowadził do niczego i dał w najlepszym razie, słabe wyniki, a moralnie przyczynił się do tego, że jesteśmy dziś świadkami wypierania się przez pewien odłam prasy narodowej kardynalnej zasady narodowego charakteru Państwa Polskiego. Zdaje się że nawet twórcy „myśli narodowościowo - państwowej" nie spodziewali się takiego obrotu rzeczy!

„Goniec Śląski" w dalszym ciągu wręcz odrzuca myśl p. Korfantego, że z pod zasady współpracy

„nie można wyjmować przedstawicieli mniejszości niemieckiej, jeśli oświadczają, że chcą być lojalnymi obywatelami polskimi".

Bo ilu ich jest i ilu ich będzie? Ilu było Polaków na Śląsku w okresie uświadomienia narodowego, który szczerze z Rzeszą współpracowali? I ilu Polaków nie chwyciło za broń podczas trzech powstań? Czy mamy i my łudzić się taką właśnie lojalnością?

Wobec Niemców jest jedna tylko zasada: Ausrotten. Wcale nikogo p. Korfanty nie przestraszy, mówiąc, że to hasło pruskie. Jest to hasło narodów zdrowych, zdążających świadomie do stworzenia jednolitych organizmów państwowych, jedynie zdolnych do utrzymania się i rozwoju.

Niemcy nas ze Śląska usunąć nie mogli, bo my tworzymy tu lud roboczy i chłopa, związanego ze ziemią na śmierć i życie. Ale my Niemców stąd usuniemy, tak jak się zawsze da usunąć skład kapeluszy i przenieść lekarzą.

Społeczeństwo na Śląsku i w Polsce musi wiedzieć, co ma przeciwstawić rozpoczynającej się akcji filoniemieckiej. Nie może się ono bać straszaków z romantycznego muzeum o „hasłach Bismarcka", nie może bałamucić się „chrześcijańską(!!) współpracą" z Niemcami.

* * *

„Czas" uważa rozruchy kaliskie i łodzkie za nader doniosły sygnał ostrzegawczy.

W listopadzie panowała w Polsce depresja i obawa przed takiemi właśnie rozruchami. Pod ciśnieniem tej obawy utworzyła się koalicja i zapowiadała przystąpienie viribus unitis do sanacji. Ale rozruchy szczęśliwie przez trzy miesiące — mimo obaw — nie przyszły, więc idea, sanacji poszła tymczasem spać. Tacy to już bowiem jesteśmy Polacy, że umiemy działać tylko pod wpływem silnych, bezpośrednich smocyi, a dwunasta godzina jest naszą ukochaną godziną. Ponieważ pokazało się, że jest dopiero jedenasta, przeto koalicja mogła deliberować, targować się, kłócić, drzemać, godzić, rozpadać i zlepiać swoje członki na nowo. Ktoby tam decydował się na rzeczy twarde, przykre, niepopularne i mogące dać broń do ręki konkurentowi, skoro jeszcze cała godzina czasu do wybuchu niebezpieczeństwa. Jakoś to będzie.

Otóż teraz pojawił się u nas digitus super parietem scribens, palec piszący na ścianie groźne słowa ostrzegawcze. A nuż to sygnał, że zbliża się dwunasta, oczekiwana zbyt leniwo godzina? Wypadki kaliskie powinny wstrząsnąć opinją społeczeństwa i uprzytomnić mu, że ostatnia pora zaprzestać słów, a zdobyć się na czyny w sprawie sanacji. Jeśli koalicja rozbieżnych stronnictw jest do takich czynów trudnych, bolesnych i bezwzględnych niezdolną, trzebaby szukać innego wyjścia z obecnej sytuacji. Inaczej zaczna go szukać — komuniści.

* * *

„Chwila" zamieszcza wiadomość z Wiednia że Anglja wystąpiła niedwuznacznie przeciw reprezentacji Polski w Radzie Ligi Narodów. Wiadomość jest wyraźnie tendencyjna i pochodzi z kół biura Ligi wrogo dla Polski usposobionych. Nic dziwnego, że „Chwila" opozycyjnie orjentująca się obecnie wobec rządu, gdy to dla niej jest jednoznaczne z państwem, nie waha się skwapliwie służyć tej antypolskiej międzynarodowej akcji. Doniesienie „Chwili" brzmi:

W Lidze Narodów wybuchł ostry kryzys, który grozi rozłamem i wystąpieniem z Ligi — Anglji.

Rząd angielski mianowicie niedwuznacznie dał do zrozumienia, że będzie dość ostro występować przeciw przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, mimo — że Francja gorąco Polskę popiera.

Jak donoszą z Londynu rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Paryżu oświadczyć kołom rządowym we Francji, że jeśli się liczy na dalsze pozostanie Anglji w Lidze, to winno się dać do zrozumienia rządowi polskiemu (? Red.) by zrezygnował z swych aspiracyj(?) do stałego miejsca w Radzie. Rząd angielski nie ścierpi bowiem, by przez dopuszczenie Polski do Rady stworzony został blok państw (idzie tu o Francję i jej sojuszników) — blok skierowany właściwie przeciw Anglji i Niemcom. Pobyt Niemiec w Lidze Narodów musi istnieć, jeśli instytucja ta ma się cieszyć powodzeniem i zaufaniem całego świata, a Niemcy jako mocarstwo środkowo-europejskie mają i muszą mieć prawo zasiadania w Radzie.

Tyle informacje, jakie nadeszły wczoraj wieczorem do Wiednia.

DZIŚ REPREZENTACYJNY BAL PRASY W KASYNIE MIEJSKIEM. 5119

JULJUSZ GERMAN 13)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Lepiej ma w głowie sto razy, niż ty! — oburzył się chochlik, potrząsając nastroszoną fryzurą, mieniącą się odblaskami mahoniu i miedzi. — A co u niego najdziwniejsze i co mnie tak bierze, to, że, jak rozkaże, człowiek musi słuchać, czy chce, czy nie chce. Naprzykład z tem milczeniem za karę... Rozgniewa się o co bądź, powie powoli: „Teraz skupić się i milczeć przez pół godziny!" Pójdzie sobie, jesteśmy same i żeby która choć parę z ust... Jakby zamurowało!

— Tak, to chyba najtrudniejsze, z bab zrobić niemowy! — Egipcjanka spojrzała z góry na swoje towarzyszki.

— Tobie najłatwiej nic nie gadać, Helka! — odcięła się kąśliwie pasterczka. — Spałabyś tylko po całych dniach! I z tego także patrzysz na żydówkę! Nie Helką powinnaś się nazywać, ale takie Halkie...

— Znowu z żydówkami zaczynasz! — Śniadolica skoczyła ku niej z zaciśniętemi pięściami. — Że mam typ południowy i ciało jak ze złota? I nie wiesz, pokrako, że ja nie śpię, lecz marzę na jawie! To za wysokie dla ciebie! Ty szelmo wyblakła, co z każdym łobuzem...

— Niechże się panie nie biją! — Iwonka rzuciła się między walczące, rozdzielając ich wrogo skurczone postacie mocnym zamachem sprężonych ramion. — Przecież jesteście artystki! Drogie paniusie! O co chodzi? Obie jesteście prześliczne, każda w swoim rodzaju! — głaskała je po twarzach, uważając pilnie, by znów nie zerwały się do boju.

— Pani ze wszystkich najładniejsza — już uśmiechnęła się Helka. A jej przeciwniczka odeszła w kąt naburmuszona, wycedziwszy przez małe usteczka: — Ma się rozumieć, że jestem artystka do cholery!

— Niechby cię Eryk posłyszał! — pogroził chochlik rudowłosy. — A pani to ma siłę w ramionkach! Tak je odrazu rozpędzić! I w oczach te gwiazdki błyszczące! Już jak Eryk kogoś wynajdzie...

— Eryk i co drugie słowo Eryk! Od rana do nocy! Nie wstyd ci, Anka? Chcesz całemu światu na talerzu pokazać, żeś w nim zakochana?

— A przecież ty, Helka....

— O, dawniej! Już zapomniałam! Jakiś rok temu! Teraz wszyscy wiedzą, że jedynie przyjaźń....

— I ja także tylko dawniej... — Anka schyliła głowę i przymknęła migdałowe oczy.

— Co mnie złości, że i ona dawniej — Helka spojrzała z ukosa na naiwną blondynkę, która stanęła na zrębie muru i, podparłszy się pod boki, pogwizdywała lekceważąco. — Taka kura z przedmieścia, co tylko przez miesiąc tańczyła w jakiejś budzie na Pradze...

— Zdaje się, że wszystkie trzy są były kochanki — pomyślała Iwonka z mimowolnym szacunkiem dla chudeusza.

— Ja się nie wstydzę, że go bardzo lubię — chochlik podrapał się po zadartym nosku. — Bo jest bardzo dziwny. Niby go znamy, a co my wszystkie o nim wiemy? Właściwie nic. Obrazki malował, pisał do gazet, był aktorem w kinie, czy ja wiem, czem jeszcze wiecej... Gdy raz zarobił tysiąc złotych, to nie uspokoił się, dopóki ich nie wydał co do grosza w kilka dni! A pracował na nie przez pół roku! Już tylko przez taką rzecz można tak do niego się przywiązać, że odlepić się trudno!

— Jakie pani ma bajeczne włosy! — Helka wpatrywała się badawczo w Iwonkę. — Nie do uwierzenia, że to pani własne! Z pewnością aż po stopy! Teraz już prawie niema takich kobiet! Paniby mogła pokazywać się tylko z temi włosami i już byłby program pierwszej klasy!

— A jaką ma linję!

— I jaka biała!

— A przytem takie to jakieś słodkie że nic a nic nie jest się zazdrosnym choć o tyle piękniejsza...

Iwonka, nader skłopotana tem uwielbieniem, cofała się zwolna w stronę korytarza, lecz stamtąd wypadł ku niej Eryk, powiewając tryumfalnie dużym arkuszem papieru, zapełnionym kolorowemi napisami, z których mignął się jej największy:

!! Dzisiaj !!

!!! Wielka Tajemnica !!!

— Mam ich! — krzyknął z zapałem. — Teraz dopiero trzymam w ręku! Nie są wprawdzie biedne łyki godne tego cudu, ale niech poznają nadzwyczajną łaskę niebios!

— Ogłosiłeś pania? — tancerki wyrwały mu afisz z dziecinnem a żarliwem zaciekawieniem.

— Czy naprawdę...? — Iwonka zsunęła brewki. — Wszystko, to bardzo pięknie pobędę tu z państwem chętnie do wieczora, bo jesteście bardzo mili, ale niech pan wreszcie nie żartuje...

— Jaki wieczór? Jakie żarty? To pani żartuje? Pani nie zamierza chyba... — odskoczył o krok z przerażeniem.

— Owszem, zamierzam odjechać za kilka godzin. Jakżeby mogło być inaczej? Niech pan popuka sobie palcem w czoło...

— Nie! Nie! Pani nie odjedzie! — zawołał chór kobiecy.

— Także coś! — pasterka uniosła ramiona z wyrazem największego zgorszenia na licach.

— Taką chwilkę tu była i już przyzwyczaiłam się do niej jak do kogoś swojego — w podłużnych oczach Anki błysnęły łzy.

— Odstąpcie! — zabrzmiał stanowczy głos Eryka. — I zostawcie mnie z panią!

(C. d. n.)

Z SALI KONCERTOWEJ.

Jubileusz prof. A. Sladka

Wieczór Chopinowski.

Polskie Towarzystwo Muzyczne świeciło we wtorek podniosłą uroczystość: jubileusz czterdziestoletniej pracy prof. Konserwatorjum A. Sladka. — Doskonały ten artysta zaskarbił sobie w naszem mieście tyle sympatji, poważania i szczerej miłości, położył tyle zasług na polu lwowskiej kultury muzycznej, że może dumnie spoglądać na dotychczasowe dzieło swego życia. Słowo „duma" nie licuje jednak z psychiczną sylwetką czcigodnego profesora, którego naczelnym postulatem była zawsze i jest nadzwyczajna wprost skromność, powodująca unikanie jakiegokolwiek rozgłosu i niweczące ludzkie pragnienia sławy lub znaczenia. Tą słodyczą swego charakteru, wyzbyciem się wszelkiej prywaty, przeciwnie zaś górnym, zawsze młodzieńczym zapałem i umiłowaniem wielkiej, czystej sztuki ujmuje wszystkich, którzy Go znają. Nic więc dziwnego, że wszyscy nie tylko Go poważają i cenią, ale naprawdę serdecznie kochają. Jakżeż jednak nie miłować tak dobrego i szlachetnego człowieka, tak wybornego muzyka?

Profesor Sladek ukończył studja muzyczne w Pradze pod kierownictwem prof. Hegenbartha. Przez pewien czas koncertuje ze skrzypkiem Fr. Ondrzieczkiem, następnie zaś działa jako koncertmistrz w Moguncji, Hanowerze, Akwizgranie, Bazylei itd. W r. 1884 powołano Jubilata na stanowisko profesora lwowskiego Konserwatorjum, równocześnie zaangażowano jako solistę do orkiestry operowej.

Na tych placówkach rozwinął prof. Sladek nadzwyczaj intenzywną i owocną działalność. Szczególnem umiłowaniem otaczał dział kameralny. Pamiętamy dobrze poranki muzyki komnatowej, które prof. Sladek uświetniał swą wyborną, artystyczną grą. Karjera wirtuozowska nie nęciła jednak p. Sladka, który wybrał bardzo trudny, często niewdzięczny, a jednak tak ważny i wymagający dużego wysiłku dział pedagogji muzycznej. Sam doskonały artysta - muzyk umie wybornie prowadzić swych uczniów. Wielu z nich słynie dziś w kraju i za granicą jak np. Danczowski (Ameryka), Bereznicki (Wiedeń) Pulikowski.

Każdy popis jego obecnych uczniów świadczy o znakomitej metodzie pedagogicznej. Prof. Sladek zwraca baczną uwagę nie tylko, na wyrobienie czynników ściśle technicznych, lecz równorzędny nacisk kładzie na stronę artystyczną, rozwija zmysł interpretacji i poczucie piękna muzycznego. Ponieważ literatura zespołów wyłącznie wiolonczelowych nie jest zbyt bogata, prof. Sladek chcąc zaprawić swych uczniów do gry kameralnej sam komponuje odnośne utwory. Wdzięczne te kompozycje, wykonywane na estradzie przez jego uczniów zyskują liczne oklaski pod adresem nieznanego kompozytora, gdyż z powodu swej skromności prof. Sladek nie chce przyznać się do autorstwa.

Zasługi czcigodnego Jubilata są bardzo poważne, polska kultura muzyczna zawdzięcza też wiele temu pierwszorzędnemu pedagogowi. Prof. Sladek umiłował naszą Ojczyznę całem sercem, służył Jej i służy zawsze ochotnie i szczerze. Szanujemy więc Jubilata jako prawego człowieka i wiernego obywatela naszego kraju, któremu przysporzył pokaźny szereg dzielnych, fachowych muzyków — swych uczniów.

Nie lada kłopot miało Polskie Tow. Muzyczne urządzając uroczystość jubileuszową. Prof. Sladek zastrzegł się bowiem stanowczo przeciw wszelkim publicznym manifestacjom i owacjom. Uroczystość musiała się więc odbyć zupełnie prywatnie w t. zw. Małej sali Konserwatorium, gdzie zgromadził się wydział P. T. M., grono profesorów Konserwatorjum i uczniowie Jubilata. Zasługi prof. Sladka omówił najpierw prezes dr. Dembowski w pięknem, znaną swadą oratorską wypowiedzianem przemówieniu, poczem życzenia imieniem grona nauczycielskiego złożył dyr. Sołtys i prof. Neuhauser, zaś p. Pfaunówna jako przedstawicielka uczniów. Wzruszony Jubilat w krótkich słowach dziękował za te wyrazy prawdziwej czci i uznania.

Najlepszym dokumentem celowej i skutecznej działalności pedagogicznej prof. Sladka był Chopinowski Wieczór Muzyki kameralnej, który odbył się bezpośrednio po opisanej uroczystości. Prof. Sladek nadzwyczaj sumiennie przygotowywał swych uczniów pp. Drohomireckiego i Glasberga do współdziałania w tym Wieczorze i opracował wybornie i artystycznie program, obejmujący kameralne dzieła Chopina, jak Sonatę na fortepian i wiolonczelę, Introdukcję i Polonez, Duo concertante i Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Całość wykonania odznaczała się dokładnem wykończeniem szczegółów i prawdziwą, szlachetną linią artystyczną. Był to Wieczór bardzo wartościowy i równający się poważnym koncertom.

Pp. Glasberg i Drohomirecki okazali się wiolonczelistami rokującymi nieprzeciętną przyszłość artystyczną. — Posiadają bardzo dobrą technikę, wyrobiony ton, frazują muzykalnie i ze smakiem. Korzystnie przedstawił się również p. Rak, skrzypek bardzo dobry i solidny.

W superlatywach należy się wyrazić o grze prof. Kons. p. Heleny Lisickiej, która wprost wybornie wykonała trudny part fortepianowy, mający w powyższych dziełach dominujące znaczenie. P. Lisicka, pianistka znana zaszczytnie z poprzednich swych występów grała i tym razem pięknie i brawurowo, wykazując jędrną rytmikę, pełny ton, wyrobioną technikę i pierwszorzędną muzykalność.

Publiczność nagrodziła wykonawców licznymi oklaskami, zaś po pierwszej części programu zgotowała serdeczną owację profesorowi Sladkowi, który był „spiritus movens" tego koncertu. Dawno nie obserwowaliśmy tak frenetycznych i długo, bardzo długo trwałych oklasków oraz okrzyków, którymi starano się napróżno wywołać na estradę prof. Sladka. Ten jednak jak zwykle wierny swej zasadzie wolał pozostać w ukryciu. Najlepszą nagrodą dla cenionego pedagoga - artysty był wysoki poziom koncertu, który tak pochlebnie świadczył o jego działalności nauczycielskiej.

Adam Mitscha.

Sam na sam ze smutkiem.

(Zofja Mrozowicka: „Godzina ciszy". Nakład Tow. Wydawniczego „Ateneum". Lwów — Warszawa — Kraków — Poznań).

Kilkadziesiąt liryków, pieczołowicie w tom zebranych, oto puścizna literacka po Zofji Mrozowickiej. Twórczość kobieca, zwłaszcza lirykę, znamionują dwa elementy: bądź erotyzm osobliwego gatunku, bądź-też, tam, gdzie go niema, pełna retorycznego patosu i retorycznej pustki gadatliwość. Dla przykładu: Zawistowska, par excellence poetka miłości i Konopnicka, której zbywało na żywiole erotycznym, a która od retoryki nie umiała się ustrzec.

Trudno doszukać się tych cech w poezjach Mrozowickiej. Stanowi ona wyjątek. Nie znaczy to, żeby książce jej brakło wierszy miłosnych: ale wierszom tym brak erotyzmu. Są one mało istotne i najmniej ze wszystkich wartościowe. Inne momenty życia duchowego poetki zwracają na siebie uwagę czytelnika.

Bo Mrozowicka nie umie i nie chce nawet prowadzić dialogu. „Cicho! cicho! Niech świat ten odemnie odpłynie — chcę być sama" — powiada na wstępie swych przeżywań. Dla Mrozowickiej godzina ciszy, to godzina samotności. „Znużył głos, znużył uśmiech... Chcę być sama"...

To też poezje jej są monologiem. Rozmowa z sama sobą i jakgdyby dla siebie samej jedynie. Noszą one intymny charakter pamiętnika. Intymny i bezpretensjonalny w bezpośredniości wypowiedzi. Czytelnik odnosi wrażenie, że pierwotnie, tak jak powstawały, nie były przeznaczone do druku.

Dzisiaj, opublikowane w książce, odsłaniają sekret duszy pokornej i dobrej — w prawdziwie szlachetnem tego słowa znaczeniu. Wprawdzie izolacja od życia jest tutaj zamierzona ale o tem jak dalece melancholijna zaduma poetki pozbawiona jest pierwiastków egoizmu, świadczy wiersz p. t. „Jeślim zgrzeszyła", gdzie autorka kaja się przed życiem za dobrowolne wygnanie z jego obszarów i w skrusze wyznaje, że nie stało jej siły do walki. Nie wini więc nikogo, prócz siebie, ale nic też dla siebie nie żąda, chyba tego, by życie „bez drżenia przyjęło wkońcu jej trumnę"...

Pragnie pozostać sam na sam z własnym smutkiem, z własną niedolą, „zbladła, schorzała własnych wspomnień bezsiłą", że użyję pięknego cytatu z Leśmiana. Pragnie się pogrześć we własnym smutnym, zagrobnym świecie, do którego nikt nie zaziera, w którym kwiaty wsłuchują się tylko w czyjś odchodzący krok i „gną się wierzby nad strugą w kształt załamanych rąk". Te rzewne, stygmatem rezygnacji znaczone wiersze, zakreślają granicę wątłych i subtelnych wzruszeń poetki i akcentują ich bolesną bierność.

Zdawałoby się, że serce zamknięte w kręgu biernej rezygnacji, serce, zakrzepłe w „pośmiertną maskę uczucia", jakby powiedział Ortwin, nie zdoła się niczem ożywić, w niczem zmartwychpowstać; że nic od zewnątrz nie ma przystępu do duszy - pustelniczki, więzionej w klasztorze głębokiego osamotnienia. A jednak klasztor ten otwiera swe odrzwia na oścież najdroższym gościom: kolędnikom polskim, polskiemu ludowi (wiersze: „Kolędnicy", „Kuba kolędnik", „Na polu"). W każdej godzinie dziejów, czyto czasu niewoli, czy wojny, czy w wigilje odrodzenia sprawa Polski żywem echem przerywa regułę ciszy i żałobnego spokoju. Bo jest jedyną sprawą poetki, która ją wiąże włóknami współczucia z doczesnością.

Co się tyczy techniki pisarskiej Mrozowickiej, jest ona nie wyszukana i bezwątpienia rażą nas dzisiaj pewne zwroty stylistyczne, pewne — w dzisiejszem pojęciu — kalectwa wersyfikacji, rozsiane w „Godzinie ciszy". Ale pamiętać należy, że Mrozowicka jest poetką starszego autoramentu. Kształciła się ona na twórczości Młodej Polski. W książkach wybitnych nawet poetów z tego okresu pełno jest efektów stylistycznych, dzisiaj już niedopuszczalnych, niemniej przeto pisarze ci nic nie stracili na wartości.

Mrozowicka wybitna nie była należała do epigonów. Ale obce wpływy i jednodniowe mody literackie nie zaćmiły w niej iskry oryginalności. Można do niej zastosować wiersz Musseta: „Mój kubek jest mały, lecz piję z mego kubka".

Książeczkę Mrozowickiej wydano schludnie, pięknie, ze smaczną prostotą harmonizującą z treścią poetycką „Godziny ciszy". Jedno tylko zastrzeżenie pod względem graficznym: dlaczego tytuły wierszy w pewnych razach zaopatrzone są w interpunkcję, w innych zaś nie. W takich rzeczach wymagana jest jednolitość.

Jan Zahradnik.

Głosy samobójców...

120zn

Projekty walki z bezrobociem.

(Korespondencja własna)

Londyn, w lutym.

Krajem posiadającym od kilku lat największą liczbę bezrobotnych jest, jak wiadomo, Anglja. Wspomaga ona stale około 2 miljonów bezrobotnych wsparciami ubezpieczeniowemi. Nawet tak bogate i potężne państwo, jak Anglja, odczuwa coraz dobitniej zarówno ciężar finansowy tego wydatku oraz groźne skutki społeczne i moralne, wynikające z posiadania przez długie lata olbrzymiej armji ludzi pozbawionych zajęcia.

Nic zatem dziwnego, że najpoważniejsze umysły angielskie zaprzątnięte są troską o usunięcie lub chociażby wydatne zmniejszenie bezrobocia. W ciałach parlamentarnych, w instytucjach społecznych i w prasie rozważane są wciąż projekty w tej dziedzinie. Ostatni z nich, który wywołał nietylko w Anglji, lecz i daleko poza jej granicami głębokie zainteresowanie, opracowany został przez jednego z najwybitniejszych mężów Anglji, sir Alfreda Monda, b. ministra zdrowia, posła do Izby Gmin, autora licznych rozpraw z zakresu spraw społecznych. Plan swój ogłosił sir Alfred Mond w pracy p. t.: „Lekarstwo na bezrobocie"; propozycje jego są obecnie rozważane zarówno przez rząd angielski, jak przez angielskie związki zawodowe. Istota ich polega na projekcie następującym:

Zamiast wypłacać zasiłki bezpośrednio robotnikom pozbawionym pracy, odpowiednie kwoty byłyby wypłacane przedsiębiorcom, którzy wyrażą gotowość efektywnego zatrudnienia u siebie bezrobotnych, zapośredniczonych przez giełdę pracy. Przedsiębiorca otrzymywać ma kwoty należne 75 proc. zatrudnionych w powyższej drodze bezrobotnym, o ile się zgłosi natychmiast po ustaleniu terminu rozpoczęcia całej akcji; przedsiębiorcy, którzy się zgłoszą później tj. przekonawszy się o dobrych wynikach innych, otrzymywać będą kwoty stosunkowo mniejsze. Akcja cała jest pomyślana na okres ograniczony; po 6 miesiącach działania ma nie stopniowemu zmniejszaniu aż do chwili, gdy bezrobocie spadnie do norm przeciętnych, przewidzianych w ustawie. Robotnicy, zatrudnieni na zasadzie tego planu, otrzymywać mają za swą pracę płace normalnie w danym zawodzie obowiązujące.

Oto podstawowa zasada projektów Sir Alfreda Monda. Sprowadza się ona zatem do tego, by udzielić przemysłowi funduszów obrotowych, umożliwiających z jednej strony prowadzenie produkcji w znacznej mierze z funduszów zasiłkowo - ubezpieczeniowych, z drugiej zaś uwolnienie Anglji od grozy posiadania ogromnej reszty bezrobotnych.

W pracy swej Mond nie tai trudności związanych z urzeczywistnieniem powyższego planu. Jest on jednak przekonany, że trudności te można przezwyciężyć, gdyż perspektywa otrzymania bezprocentowego, bezzwrotnego subsydjum skłoni znaczną liczbę przedsiębiorstw do podjęcia pracy i umożliwi im uzyskanie rynków zbytu. Nie obawia się też autor opozycji ze strony robotników, gdyż przecież bezrobotny otrzymywać będzie za swą pracę normalny zarobek, związki zaś zawodowe będą mogły znowu gromadzić składki, operować normalnie na rynku pracy itp.

W najbliższej przyszłości zdecydowane będzie czy projekt Sir Alfreda Monda zyska urzeczywistnienie.

kz.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z prasy ruskiej.

Mowa redaktora Stowpiuka na kongresie włościan ruskich w Stanisławowie. — Separatyści ukraińscy liczą na nowych sojuszników.

Na kongresie włościan ruskich w Stanisławowie programową mowę wygłosił redaktor „Selanskiego Prapora" Stowpiuk. Mowę tę przynosi w obszernem streszczeniu ostatni numer wymienionego pisma:

Niezgodę między Słowianami zasieli Niemcy. Dawniejsi politycy ukraińscy budowali wszystko na niemieckich koncepcjach i liczyli na jakieś wyzwolenie Ukrainy przez cudzoziemców. Żaden rząd, ani żadne państwo nie wyzwoli innego narodu, przeciwnie wypędziwszy poprzedniego pana, samo zapanuje. — Dlatego organizacja włościańska odrzuca wszelkie różowe nadzieje na jakieś obce wyzwolenie narodu. Do czego doprowadzają nadzieje na obcą a daleką, pomoc, widzieliśmy w niedawnej przeszłości.

Wytworzyło się u nas niczem nieusprawiedliwione pojęcie, że największymi wrogami narodu ruskiego są Polacy. W rzeczywistości to nie prawda. Niema narodów nam wrogich, jak również niema narodów nam przychylnych. Każdy naród jest jednakowy i każdy dba o swoje własne dobro, a nie o dobro innego narodu. Natomiast są Polacy naszymi najbliższymi sąsiadami. Jeśli przyjdzie jakieś nieszczęście to do kogo zwracamy się, jak nie do najbliższego sąsiada? Czy może wtedy, gdy ruskich ziem nie chciały już „wyzwalać" ani Niemcy, ani Ententa, ani żaden inny daleki przyjaciel, nie pośpieszyli z pomocą Ukrainie polskie wojska. Kiedy wszyscy opuścili, to Polska była jedynem państwem, które udzielało pomocy.

Nie zapominajmy, że Polska była jest i będzie. Czy za panowania Austrji tutaj nie było Polski? Czy na urzędach i instytucjach publicznych nie urzędowano po polsku? Czy w szkołach nawet wiejskich nie uczono mowy polskiej. Prawda, stosunki się zmieniły na tyle, że **Polska jest nawskróś demokratyczną republiką, w której masy ludowe mają wielkie prawa, a wybrani przez naród posłowie do Sejmu, są suwerenami Rzeczypospolitej**; przeciwnie w Austrji rej wodziła kamaryla dworska, i był feudalny, pseudodemokratyczny ustrój, którego nie mogą zapomnieć wszyscy nasi c. k. radcy i inni „bojownicy" z obozu Undo. Dlaczegoż my właściwie narzekamy i czegoż chcemy? Jaką była robota lat poprzednich, taki i rezultat. Czybyśmy chcieli, czy nie chcieli, żyjemy i będziemy żyć w sąsiedztwie z narodem polskim, a sąsiad może wiele pomóc, ale i wiele zaszkodzić. Wszystkich naszych kulturalnych i narodowych zdobyczy nie dała nam Austrja, tylko **zdobyliśmy je za zgodą i przy pomocy Polaków.** Nasza organizacja ma dążyć do tego, aby w nowej Rzeczypospolitej Polskiej naród ruski **stał się twórczym czynnikiem w budownictwie państwowem** i żeby razem z polskim narodem w zgodzie i jedności pracował dla swego własnego dobra...

W pierwszym rzędzie musimy podnieść ekonomiczne położenie ludności, bo od tego zależy rozwój kultury i oświaty.

Chcemy budować z góry, a nie z dołu. Najpierw **spokój. Dalej jedność, zgoda i silna organizacja między sobą. Lojalność i legalność wobec Państwa Polskiego. Przychylność i miłość do wszystkich naszych braci Słowian, a w pierwszym rzędzie względem narodu polskiego.**

My nie chcemy „walczyć", ani wojować, ani robić ugody, bo do walki naród ruski jest całkiem niezdolny, a ugodę mogą robić tylko czynniki równorzędne, jednakowo silne. **Mówić o ugodzie z Polską, byłoby** łudzeniem samego siebie. Czas, w którym można było zrobić dobrą ugodę, dawno minął. Stoimy wobec faktów dokonanych. Przecież nikt nie ma wątpliwości, że jesteśmy **obywatelami Polski.** Obywatel ze swojem państwem **nie może robić żadnych ugód,** bo to byłoby śmieszne. Obywatel ma w stosunku do państwa nie tylko **prawa ale i obowiązki.** Jeśli chcemy mieć prawa, to musimy wypełniać obowiązki.

Obowiązkami względem państwa są: **wierność dla państwa,** względem władzy lojalność obrona granic państwa przed wrogami, dawanie rekruta i płacenie podatków. Kto wypełnia wszystkie obowiązki obywatelskie, ten ma prawo domagać się praw. My **chcemy stanąć do współpracy z polskim narodem, jak równy z równym i wolny z wolnym w tym celu, aby utrwalić wszelkie zdobycze, jakie osiągnął naród i obywatele Rzeczypospolitej po wojnie światowej.**

Redaktor Stowpiuk zakończył swą mowę zapytaniem pod adresem kongresu:

„Czy mamy dalej rozbrajać się i tracić prawa, czy przeciwnie mamy stanąć ławą i razem z twórczymi czynnikami narodu polskiego dążyć do tego, aby w Rzeczypospolitej Polskiej było lepiej żyć i nam i Polakom. (Huczne oklaski).

Nie można się chyba dziwić, że separatystom ukraińskim nie podobał się kongres włościan ruskich w Stanisławowie. W tej chwili liczą separatyści na nowych sojuszników, a mianowicie na żydów z b. Kongresówki z posłem Grünbaumem na czele. Ci mają odbudować antypaństwowy sojusz mniejszości narodowych. O tem w następnym przeglądzie. **k. ż.**

W polityce zagranicznej Włoch.

Zatarg z Rzeszą. — Zbliżenie do Anglji. — Stosunki francusko - włoskie.

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Paryż, 7 lutego.

Ostatnie miesiące zaznaczyły się w polityce Włoch, jako okres nowy. Ta nowość jest wynikiem rozwoju stosunków zupełnie naturalnego. Już przy omawianiu idei wskrzeszania cesarstwa we Włoszech zauważono słusznie w prasie tutejszej, że idea ta oznaczając przedewszystkiem pewną postawę w świecie międzynarodowym — samodzielną i aktywną, mogła się zjawić dopiero po bezwzględnem opanowaniu przez p. Mussoliniego sytuacji wewnętrznej.

Polityka kilkoletnia faszyzmu przedstawia i pod tym względem imponujący rozum i konsekwencję. Gruntując swoją władzę w państwie i łamiąc przeszkody wewnętrzne, które w organizowaniu nowego porządku napotykał, w polityce zagranicznej zachowywał rząd p. Mussoliniego rezerwę i umarkowanie. Ograniczał się do spraw z któremi interes włoski związany był bezpośrednio. W tych kwestjach jednak występował twardo i nie dawał pola do najmniejszej wątpliwości, że potrafi bezwzględnie mocarstwowy swój prestiż obronić.

Rezerwa ta prócz w szeregu faktów natury zewnętrznej wyrażała się przedewszystkiem w niezupełnie określonym stosunku Włoch zarówno do poszczególnych mocarstw europejskich, jak i do istniejących systemów sprzymierzeń.

Włochy stały nieco na uboczu, nie związane ściślej z żadnem z istniejących w Europie ugrupowań. Front ich polityki nie mógł być nazwany ani proniemieckim, ani anty ani prosowieckim. Stosunek do Anglji i Francji nie miał również charakteru wiążącego.

Wstrzemięźliwość ta wynikała zapewne ze zrozumiałej niechęci do wchodzenia na płaszczyznę polityki europejskiej, zgotowaną bez samodzielnego współudziału, w cudzym ogonie kroczących wówczas Włoch. Z niechęci wchodzenia na tę płaszczyznę inaczej jak w roli czynnika pierwszorzędnego, któryby mógł odrazu działać na niej z całą swobodą i urabiać ją wedle swego punktu widzenia.

Po opanowaniu całkowitem sytuacji wewnętrznej przyszła kolej na inaugurację nowego okresu roli Włoch w świecie międzynarodowym. Uregulowanie długu w Stanach Zjednoczonych nastąpiło w momencie, kiedy sytuacja wewnętrzna państwa mogła już napawać wierzycieli całkowitem zaufaniem. Włoski minister skarbu hr. Volpi zawarł w Ameryce układ niezwykle korzystny uprzedzając tak Francję, nadaremnie o to od kilku lat zabiegającą. Układ ten stał się ważnym precedensem dla rozwiązania tej samej kwestji w Anglji.

P. Mussolini pozatem miał dla układu z Anglją wybrać moment korzystny. Rozmowa jego z p. Chamberlainem w Rapallo przypadła na okres, kiedy po decyzji Ligi Narodów w sprawie Mossulu, dokonało się porozumienie turecko-sowieckie. Traktat przyjaźni Rosji z Turcją podpisany w Paryżu przez p. Cziczerina i tureckiego ministra spraw zagranicznych Ruszdi-beja jest zwrócony niedwuznacznie przeciw decyzji w sprawie Mossulu i wogóle Lidze Narodów, jako przeciw narzędziu brytyjskiego imperjalizmu.

Otóż jak zapewniają premjer Włoch obiecał w Rapallo p. Chamberlainowi pomoc wojskową przeciw Turkom. Stoi to w związku z starą a ożywioną obecnie myślą polityki włoskiej stworzenia sobie kolonji w Anatolji, a mianowicie dokoła zatoki Adelia. — W rozmowach powyższych, przy porozumieniu co do współdziałania na Bliskim Wschodzie, ustalono równolegle podstawę polityczną układu finansowego, który bezpośrednio potem zawarł hr. Volpi z p. Churchillem w Londynie.

Postanowienia tego traktatu są wyrazem niewątpliwego zbliżenia włosko-angielskiego.

Wielka Brytanja odstąpiła w nim od tzw. „zasady Balfoura", w myśl której europejscy dłużnicy Anglji mają jej dostarczyć sumę w takiej wysokości, aby kwota ta pokryła dług angielski w Stanach Zjednoczonych. Układ z Włochami obala powyższe wyliczenie — dr. Volpi był w Londynie przyjęty bardzo serdecznie, a premjer Baldwin podczas dyskusji w Izbie Gmin, odpowiedział p. Lloyd George'owi, atakującemu układ finansowy z Włochami, że podstawą jego sformułowań była przyjaźń włosko-angielska i uwzględnienie możności gospodarczych narodu włoskiego".

Powracającego z Londynu ministra Volpiego przyjęto w Paryżu chłodno. Oba układy: amerykańsko- i angielsko-włoski będące świetnymi sukcesami dyplomacji rządu p. Mussoliniego odczuła opinja francuska boleśnie, jako podkreślenie własnych na tem polu porażek. Dług Włoch wobec Anglji wynosi 610 miljonów funtów dług Francji — 620. P. Churchill żądał od min. Caillaux 62 rocznych rat w wysokości 20 miljonów, zgadzał się wkońcu na 12 i pół miljona po kilkoletnim częściowem moratorjum. P. Caillaux propozycji ostatecznie nie przyjął i rokowania spełzły na niczem. Min. Volpi uzyskał prócz kilkuletniego moratorjum zniżenie raty do — 4 i pół miljona

Stwierdzając z goryczą różnicę w traktowaniu przez Anglję należności włoskiej i francuskiej, pisze „Temps": „Układ do którego doprowadziły rokowania Włoch z Wielką Brytanią jest niezmiernie korzystny dla interesów włoskich. Można powiedzieć, że sukces przywieziony przez hr. Volpiego z Londynu jest niemniejszy od tego, który w końcu roku ubiegłego ten sam minister przywiózł z Waszyngtonu. Pewne dzienniki angielskie stwierdzają, że chodzi tu raczej o układ polityczny niż finansowy. W rzeczywistości każdy musi zrobić to spostrzeżenie. Jeśli obecność miljonów emigracji włoskiej (czy tylko to? — przyp. Red.) w Stanach Zjednoczonych mogła skłonić rząd waszyngtoński do przyznania Włochom szczególnie korzystnych warunków to okoliczność ta nie zachodzi w Anglji. Musi się przeto uznać, jako oczywiste, że ważne argumenty polityczne wpłynęły decydująco na postanowienia układu londyńskiego".

Zatarg Włoch z Rzeszą o politykę wobec mniejszości niemieckiej w Tyrolu wywołał w oficjalnej prasie paryskiej echo zabarwione przychylnością, ale nie zmiernie wstrzemięźliwą. Miarodajny dla polityki zagranicznej kół rządzących „Temps" omawia fakt zatargu w sposób objektywny, podkreślając jednak z miną obojętną przeciwieństwa włosko-niemieckiego.

Niemcy — czytamy w artykule wstępnym tego dziennika — starały się dotąd zachowywać jaknajwiększą delikatność wobec Włoch faszystowskich. Prasa niemiecka podkreślała nieustannie różnice między Rzymem a Paryżem zaś rząd berliński starał się nadaremnie o łaski szefa faszystów. Mówiono nawet w roku ub., że rząd Rzeszy, gotówby dać Włochom formalne gwarancje za utrzymanie granicy Brenneru, w zamian za zgodę na przyłączenie Austrji

Otóż ostatnio należy stwierdzić, że w Berlinie widać pozbyto się złudzeń co do polityki faszyzmu, bo prasa oficjalna zmieniła zupełnie ton wobec Włoch, a postanowienia p. Mussoliniego zmierzające do przyspieszenia italjenizacji Tyrolu posłużyły za pozór do tej zmiany stanowiska.

W dalszym ciągu stwierdza artykuł, że Niemcy najmniej mają prawa do oburzania się na ostrą metodę wynarodawiania, a w zakończeniu podkreśla raz jeszcze fatalne skutki, które sprowadziłoby dla Włoch przyłączenie Austrji i uzyskanie wspólnej z Niemcami granicy Brenneru:

Królestwo włoskie — kończy „Temps" — wystawioneby było wtedy bezustannie na niemieckie intrygi i wroga propagandę. Są to widoki dość niemiłe na to, by nie dać się zmylić złudzeniom o możliwości lojalnego podziału panowania w Europie środkowej pomiędzy Rzeszę a Włochy.

Cytowane wyżej ustępy pochodzą z artykułu publikowanego jeszcze 25 stycznia. W dniu dzisiejszym z okazji wielkiej mowy p. Mussoliniego, poświęca „Temps" konfliktowi włosko-niemieckiemu ponownie swe wstępne rozważania.

Poza gorącem uznaniem dla samej mowy, artykuł dzisiejszy powtarza tezy poprzedniego. Stwierdza z zadowoleniem koniec iluzyj niemieckich o możliwem porozumieniu z Rzymem, ustala istotność kolizji interesów włoskich i niemieckich w Europie środkowej i wreszcie podkreśla, że przyłączenie Austrji kładąc kres przewadze włoskiej w środkowej Europie, stałoby się równocześnie źródłem nieskończonych kłopotów dla Włoch, któreby w takim wypadku zyskały bezpośrednie sąsiedztwo z Rzeszą.

O wpływie, jaki konflikt pomiędzy rządami Berlina i Rzymu wywiera, albo może wywrzeć na stosunki włosko-francuskie, w prasie tutejszej wyrażającej opinję oficjalną — ani słowa. Wyraz „Francja" przy omawianiu sprawy nie jest używany.

Zbliżenie Francji do Włoch nie będzie sprawą prostą i łatwą, pomimo że front przeciwniemiecki stawia oba mocarstwa na jednej platformie obok siebie. Są drażliwości, są i różnice poważne na terenach innych, po obu stronach oczekuje się najlepszych momentów...

P. Mussolini zawarłszy sojusz w pewnym zakresie spraw z W. Brytanją, chce zbliżyć się do Francji, również na płaszczyźnie określonej ściśle i tak, by wyciągnąć z tego porozumienia jedynie korzyść a nie wiązać się tam, gdzie plany włoskie kolidują z interesami Francji.

Wynalezienie takiej płaszczyzny nie jest rzeczą łatwą, wymaga czasu i zręczności — której nie brak wszakże dyplomacji Nowych Włoch. **s.**

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13. lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Sobota, 13 bm., o 3.30 popoł. „Śluby panieńskie". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 13 bm., o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

Niedziela, 14 bm. o 12 w poł. Recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.

Niedziela, 14 bm. o 3.30 popoł. „Zamarłe oczy". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, 14 bm. o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

Poniedziałek, 15 bm. o 7 w „Zygfryd". z udziałem Marcelego Sowilskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 13 bm., o 3.30 popoł. „Medaljon Prababki". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, 13 bm. o 7.30 „Marietta"

Niedziela, 14 bm. o 3.30 popoł. „Medaljon Prababki". Ceny zniżone popołudniowe

Niedziela, 14 bm. o 7.30 w. „Marietta"

Poniedziałek, 15 bm. „Gdybym chciała..."

TEATR MAŁY.

Piątek, „Wieczór tańców artystycznych" Pawliszczewy i Parnella.

Sobota „Hau-Hau". (Ceny popularne.)

Niedziela, o 4 popoł. „Urwis". (Ceny popularne.)

Niedziela, o 7.30 wiecz. „Sublokatorka". (Wznowienie.)

Poniedziałek „Sublokatorka". (Ceny popularne.)

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Fałata, M. Ruzamskiego i F. Wygrzywalskiego.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za luty.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze № 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego".

Przypominamy, że prenumerata zamiejscowa od 1 lutego wynosi 4 zł. 80 gr.

Przytem nadmieniamy, że niektórzy P. T. Prenumeratorzy przez pomyłkę przesłali za luty po zł. 4 20. Zatem upraszamy tych P. T. Prenumeratorów o przysłanie różnicy w kwocie 60 groszy.

— **Teatr Wielki** wystawia dziś na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży „Śluby panieńskie", w doborowej reprezentacji artystycznej pod reżyserją p. Okonnickiego. Pozostałą nieliczną ilość biletów sprzedaje kasa Teatru Wielkiego.

Wieczorem czarujący poemat dramatyczny Klabunda „Kredowe Koło".

— **Teatr Nowości** daje dziś na popołudniowe przedstawienie Warskiego „Medaljon Prababki". Do powodzenia doskonałej krotochwili dzielnie przyczynia się kapitalna kreacja aktorska p. Rasińskiego, w roli dziennikarza.

Wieczorem ukaże się operetka „Marjetta"

— **Wielki recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego**, mistrza fortepianu światowej sławy, odbędzie się jutro, w niedzielę, o g. 12 w poł. w Teatrze Wielkim, z niezwykle doborowym i urozmaiconym programem, złożonym z najwspanialszych utworów wielkich mistrzów-kompozytorów: Szopena, Schumanna, Czajkowskiego, Debussy'ego i in. Bilety są rozchwytywane.

—**Najbliższemi premierami miejskich teatrów będą:** w Teatrze Wielkim „Zaklęte trzewiczki", bajka dla dzieci, Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczównej, z muzyką Tadeusza Muellera — i opery „Janek" Zeleńskiego i „Verbum Nobile" Moniuszki. W Teatrze Nowości „Uriel Akosta", dramat Gutzkowa i wesoła farsa „Pan Naczelnik — to ja", oraz wytworna operetka Goetzego „Czarne Róże" w przygotowaniu reżyserskiem p. Tatrzańskiego, muzycznem p. Seredyńskiego, tanecznem p. Cesarskiego.

— **„Dama w purpurze"** będzie wznowiona w dniach najbliższych na scenie Teatru Wielkiego, z gościnnym występem p. Heleny Miłowskiej w roli tytułowej.

— **Sensacją prawdziwą stały się gościnne występy Ludwika Solskiego**, które rozpoczynają się we wtorek, w Teatrze Małym. Genjalny artysta gra swą stoletą na najwyższej wyżynie artystycznej czarnie widzów i porywa. W „Dożywociu", dawno niegranem we Lwowie, kreuje rolę Łatki, tak niezrównanie, iż słusznie ktoś powiedział, że nikt już po nim postaci tej lepiej nie zagra, głębiej nie pojmie, świetniej nie uplastyczni

— **Dziś**, t. j. w sobotę, po raz ostatni daje Teatr Mały po cenach popularnych doskonałą komedję angielską p. t. „Hau-Hau".

— **Z Młodzieży Wszechpolskiej.** W niedzielę, 14 bm. o godz. 10.30 odbędzie się zebranie plenarne Koła. Na porządku dziennym: dyskusja na temat: „Faszyzm jako współczesny problem polityczny". Referat wygłosi p. Wachlowski. Wstęp wolny.

— **Niedzielne popularne wykłady hygieniczne.** Jutro, w niedzielę, odbędzie się w kinoteatrze „Marysieńka", pl. Smolki o g. 11 przed poł. wykład dra Jana Papcé'go „O chorobach wenerycznych". Wstęp wyłącznie dla mężczyzn.

— **„Polska i jej rola na tle międzynarodowem"**, referat dr. Władysława Świrskiego odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 6.30 w lokalu Nar. Org. Kobiet, ul. Ossolińskich l. 11, II. podwórze, I. p.

— **Rużycki i Praun składają karę umowną przy wynajmie mieszkania:** 5 dol. na Ligę Obrony Powietrznej Lwów, 5 dol. na Towarzystwo Szkoły Ludowej Lwów, 5 dol. dla Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, pl. Marjacki l. 10, 5 dol. dla Brata Alberta, 5 dol. dla Komitetu Balu Prasy. 1194

— **„Studentce humanistce"** od referenta literackiego:

„Refleks" Pani choć „wzięty z czasu i natury",
Wywołał we mnie nastrój istotnie ponury,
Nie, że „bal był i wieczór roztęskniony ciszą",
Lecz że młode panienki... także wiersze piszą
Mimo więc życzliwości dla pięknej młodzieży,
Nie poradzę I... „Refleks" Pani w koszu leży.

— **Przyjechali do Lwowa: Hotel Krakowski:** Franciszek Rachlewski z Oranyi, Fryderyk Schoenwalder z Wiednia, prof. Uszer Brettholz z Wielopola Tobiasz Margulies z Zamościa, dr. Efroim Menkers ze Sokala, Wacław Peisza z Tyśmienicy, dr. Józef i Anna Tomasik z Liska, Bernhard Kullmann z Wiednia, Władysław i Elżbieta Leitner z Torunia, Leon Jerzy Troniewski z Nowogródka, Feliks Strzegowski z Warszawy, Filip Renyi z Wiednia, Otton Arend z Pragi.

Hotel Georgea: hr. Mieczysław Chodkiewicz z Młynowa, Adam Gnoiński z Cieszanowa, Grzegorz Mars z Limanowej, Zygmunt Czarkowski z Niegowiec, Ludwik Skrzyński z Nowej wsi, Stanisław Piotrowski z Zarzecza, A. Hartendorf z Haagi, Rudolf Zimmer z Rybnisty Jerzy Burliga z Krakowa, Vivian Olsson z Wiestwiewa, Ludwik Gałaczyński ze Lwowa, Jan Horowic z Warszawy Zdzisław Czaikowski z Zadubrowiec, Eliasz Garapich z Zagórza, Gustaw Pelka z Warszawy, Oskar Sobański z Warszawy.

GŁOSY PUBLICZNE.

Marnowanie czasu.

O trudnościach w płaceniu podatków w magistracie.

Niemożliwe stosunki, jakie od pewnego czasu zapanowały w magistracie lwowskim, w oddziale podatków z realności i lokatorskich, ilustrują ile złego wyrządza społeczeństwu urzędowanie szablonowe, niedostosowane do chwili potrzeby. Wpłacić dzisiaj podatek do kasy magistrackiej, to sztuka, której nie łatwo dokazać.

W celu spełnienia tego na pozór lekkiego zadania udałem się tam 10 bm. osobiście przed 8-ą rano W likwidaturze, choć to było dopiero tuż po 8-ej, ścisk niebywały. Ustawiłem się w ogonku koło jednego z okienek i po 2 i pół godzinach cierpliwego czekania w gorącej, dusznej atmosferze, uzyskałem nareszcie obliczenie podatków. Wychodząc z tego prawdziwego piekła, odetchnąłem z ulgą przekonany, że w kasie pójdzie bez porównania lepiej. Jakiegoż rozczarowania doznałem w korytarzu przed kasą na widok długiego ogonka, a raczej skłębionego, niesfornego tłumu: Tak tu jak i w kasie brak woźnego do utrzymywania porządku. Prasowany z przodu, tyłu i boku, przypierany do ściany, odpychany przez energiczniejsze, a raczej bezwzględne jednostki, dotarłem po upływie 1 i pół godziny do drzwi pokoju kasy, gdzie około 40 osób stłoczonych bezładnie walczyło o mana pięści o dostęp do okienka. W ciągu całej godziny od 12 do 1 wpłaciło do kasy nie więcej jak 15 osób, a z uderzeniem pierwszej godziny zamknięto okienko, pozostawiając ze 30 osób bez załatwienia. Tak więc po pięciu godzinach spędzonych na torturach, załatwiłem interes w połowie. Trzeba mieć „końskie" zdrowie, aby bez szwanku dla niego wytrzymać te iście piekielne próby! Interwencja moja w Prezydjum magistratu, by otwarto kasę dla pozostałych osżb, nie odniosła skutku.

Ten obrazek nasuwa smutne refleksje. Że nie wolno dręczyć ludzi można dorozumieć się z ustawy zakazującej dręczyć zwierzęta. Tymczasem instytucja utrzymywana przez płacących podatki, zapomina o przysłowiowym nosie i tabakierce i nie kwapi się aby zlenu zaradzić. Trudno przypuścić, by o tej, wprost skandalicznej rzeczy nie wiedziało Prezydjum. Jeżeli komu z magistrackich dygnitarzy wyda się niepodobnym do wiary opis tortur, jakie przechodzi misera plebs contribuens, niech zejdzie z wysokiego piedestału i wmiesza się w ów tłum bodaj na pół godziny, niech zazna przykrości prasowania, poszturkiwania, niech posłucha przykrej i słusznej krytyki wypowiedzianej pod ich adresem, a wtedy przypomni sobie, że jednym z kardynalnych obowiązków każdego urzędnika od najwyższego do najniższego jest służyć publiczności a nie pozwalać jej maltretować, wtedy wzruszy się jego sumienie obywatelskie i zło będzie usunięte.

Obok tego drugie zło. Nawołuje się do wyzyskiwania czasu, a tymczasem instytucja, która powinna świecić przykładem uczy społeczeństwo jak marnować drogi czas. Można przypuścić, że w tym dniu przesunęło się przez likwidaturę, lekko licząc 200 osób, jeżeli każda straciła tylko cztery godziny (ja sam z okładem sześć), zmarnowanych pełnych 100 dniówek tylko w jednym dniu i w jednym oddziale.

Nie znam arkanów magistrackiej administracji, ale wierzę, że przy dobrych chęciach i jakim takim zmyśle organizacyjnym można rzecz sprawnie poprowadzić i oszczędzić nieszczęśliwym podatnikom mąk moralnych, fizycznych i straty czasu. Wyobrażam sobie taki sposób urzędowania: Podatnik składa przy okienku książeczki, urzędnik notuje w nich ołówkiem za jaki czas chce on podatek zapłacić i w miarę wpływu książeczek oznacza czas kiedy będzie można je odebrać. Podatnik idzie do swego zajęcia, po upływie oznaczonego czasu wraca, podejmuje swe książeczki i płaci w kasie. Jeżeli potrzeba, powinna funkcjonować nie jedna kasa, ale więcej. Jeżeli mimo to miałby podatnik być narażony na dłuższą stratę czasu, należy pouczyć go zapomocą ogłoszenia wpadającego w oko, że może wpłacić podatki do PKO. Ogłoszenie winno podać numer konta, nazwę kasy i wzór dla wypełnienia blankietu, który nabywałoby się na miejscu u woźnego. Czynności urzędników w likwidaturze rozdzieliłbym na trzy grupy, tj. tyle ile rodzajów podatków z realności i lokatorskich, bo likwidowanie wszystkich przez jednego wydaje mi się niepraktyczne. Urzędnik likwidujący wszystkie trzy rodzaje podatków musi ciągle zaglądać do różnych ksiąg rozrzuconych po całej sali, musi więc biegać nieraz z jednego końca sali na drugi, przyczem jeden przeszkadza drugiemu, gdy obaj lub nawet trzej mają zaglądać równocześnie do tej samej księgi.

Trzeba tylko poznać niedomagania i mieć dobre chęci do usunięcia zła, a wtedy będzie dobrze.

Prof. J. Fabiański.

WIERSZEM.

Bal prasy.

Hopsa-sasa, hopsa-sasa!
Dzisiaj hasa cała prasa,
A za prasą cały Lwów....

Wyobraźni brak i słów
By opisać ścisk i gwar
I tańczące setki par...
Jasno wszędzie, głośno wszędzie.
Co to będzie? — Nie, bal będzie:

Laskownicki w polonezie
Swoją piękną brodę wiezie,
Bania z Szenderowiczami
Rozbija się ponad wami,
W tańcu miesza im się w głowie.
Tak, że żaden się nie dowie:
Żonę — czy szwagrową ściska?
Choć robi to dosyć zbliska....

Ćwikowski, co widzi krótko,
Przez pomyłkę tańczy z wódką
I Raort wziął flaszkę hary —
Razem są dwie śliczne pary...
Niema dziś partyjnych waśni,
Byle żwawiej było, jaśniej!
Nawet Mejbaum pragnął pono
Tańczyć z Heschelesa żoną,
Lecz, jak stwierdził nie bez łez,
Nie ma żony Hescheles...
Heschelesie, dość tej pleśni:
Czemuś się nie żenił wcześniej? —

Tylko jeden, jeden zdala
Samotny się brzuch przewala,
Czyjś samotny brzuch się trynda...
Ach to własność jest Geschwinda!
Tańczyć w dwoje mu nie sposób:
Sam wygląda, jak pięć osób...
Redaktor tak tęgi (w pasie)
Zaszczyt musi przynieść prasie!

Hopsa-sasa, hopsa-sasa!
Dzisiaj hasa cała prasa...

Janek.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W 7-ym dniu ciągnienia 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5000 zł. Nr. 2080.

3000 zł. Nr. 31426.

Po 2000 zł. Nr. 6991 42489

Po 1000 zł. Nr. 2463 4108 8210 14240 29950 30615 34076 40300 56979.

Po 600 zł. Nr. 1284 18886 42212 56037.

Po 500 zł. Nr. 3982 8264 10966 17593 17911 33870 33894 37220 40857 51168 54759 60459 60726 64832.

Po 400 zł. Nr. 6201 6678 6752 6810 10631 11219 12612 12635 14360 15092 17008 18728 19323 20836 25894 27306 27489 29274 34126 34485 37401 38663 40454 41917 44086 48511 49329 51064 51252 53461 55830 56470 58568 62303 63929.

Po 300 zł Nr. 849 1029 1586 2637 2938 3407 3757 5216 5294 5887 6065 6514 6524 7251 7999 8835 9124 9508 11407 11674 12509 12748 12861 15248 15508 15684 15939 16242 16422 16801 17000 17213 18309 18416 18772 19781 19867 20158 21279 21535 21620 21837 21984 22182 22619 22721 25137 23297 23357 23420 24490 24771 25017 25066 25545 26236 26290 26330 26546 27588 27769 28005 28205 28384 28380 29492 29988 30041 30160 30512 31979 31532 32548 33783 33965 34036 34325 34574 35248 35917 36314 36439 36533 36558 37045 37096 39319 39494 40301 40545 40550 40733 40868 41159 43275 43368 44549 44630 45535 46067 46494 46523 46932 47180 48182 48683 48873 49496 50254 50916 51455 52028 52083 52126 53245 53773 54056 54334 54831 54902 56069 56753 57657 58070 58476 58807 59396 59557 59923 60823 61071 61205 61596 61699 61736 61801 62045 62078 62158 63292 63382 63837 63912 64476 64547.

GDZIE MOŻNA WYGRAĆ? 1032k

W KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTW. „NADZIEJA" LWÓW, SYKSTUSKA 6.

CIĄGNIENIE TRWA CAŁY MIESIĄC do 9 marca, — Na zamówienia listowne wysyła się losy natychmiast za pobraniem pocztowem. — Ceny losów: Ćwiartka zł. 50, Połówka zł. 100, -o- -o- Cały los zł. 200. -o- -o-

— **Julian i Marja z Kobiaków Chudzikiewiczowie** zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 6. II. 1926 w kościele św. Marii Magdaleny. 1212

— **Obrońcy Lwowa!** Ze Związku Obrońców Lwowa otrzymujemy pismo, w którem m. i. czytamy: Po chwilach

bohaterskich porywów przyszła szara proza życia. Ci, którzy nie spoczęli na wieki, objęci snem nieprzespanym, stoją wobec zadań i postulatów — teraźniejszości. Jest to służba inna, ale nie mniej ważna i nie mniej trudna. W tej drodze nie powinni Obrońcy Lwowa iść samopas. Niech łączność braterska wytworzona w chwilach bojów bohaterskich, trwa dalej, choć w innej formie. Każdy z Obrońców powinien zapisać się do Związku Obrońców Lwowa. Celem Związku (którego siedzibą jest Lwów, a działalność rozszerza się na całe Państwo Polskie), jest zespolenie wszystkich towarzyszy broni bojów listopadowych 1918 r. we Lwowie dla utrzymania ścisłej wspólności i koleżeństwa, obrony swych interesów, niesienia wzajemnej pomocy oraz podtrzymania i krzeszenia myśli przewodnich Obrony Lwowa. Wpisanych dotychczas jest około 1500 członków. Liczba ta, powinna w najbliższym czasie podwoić się, a nawet potroić. Związek Obrońców Lwowa wlicza również, jako członków, uczestników Odsieczy, która 21 listopada przybyła do Lwowa pod wodzą kpt. Tokarzewskiego. Wpisy na członków przyjmuje Sekretarjat Związku, który urzęduje codziennie od godz. 7—9 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 2, III. p.

— **Wiec lokatorski** odbył się w czwartek wieczorem w sali Instytutu technologicznego pod przewodnictwem pp. Hollendra, Aszkenazego i Feuersteina. Główny referat dotyczył sprawy nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, natrafiającej rzekomo w Sejmie na trudności, głównie ze strony Ch. D. W rezolucjach wiec uchwalił: domagać się wstrzymania zwyżki czynszów z ważnością od 1 stycznia 1926 r. dla mieszkań do 3-ech pokoi włącznie, lokali rękodzielniczych i handlowych, wzywając zarząd Tow. Ochrony lokatorów do wytężenia pracy około przeforsowania tego postulatu usprawiedliwionego dostatecznie powszechnie znaną nędzą ludności, upadkiem rękodzieła i handlu. Wiec odpiera, jako niezasługujące na wiarę, twierdzenie właścicieli realności, że wstrzymanie czynszów będzie przeszkodą w rozbudowie miast. Wiec domaga się wstrzymania ściągania 6 proc. podatku lokatorskiego na rozbudowę, której się nie kontynuuje, bo Miejski Komitet rozbudowy przyznaną przez Rząd skromną kwotę na rozbudowę Lwowa rozdzielił zamiast chcącym budować domy mieszkalne, wyłącznie budującym wille własne.

— **Ofiarność naszych artystów-malarzy** na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich wydała plon istotnie wspaniały. Do zbioru przepięknych karnetów na Bal Prasy przybyły jeszcze w dalszym ciągu dnia wczorajszego dary dań i panów: Albinowskiej, Bieleckiego, Bartkowskiego, Harasimowicza, Kostymowicza, Mękickiego i Monastyrskiego. P. Mieczysław Polisz ofiarował piękny obraz olejny. Artysta-malarz p. Wesołowski nadesłał, prócz karnetów, bardzo piękny obraz.

— **Podatek gminny od mieszkań luksusowych.** Magistrat ogłosił uchwalony przez Radę miejską statut o poborze miejskiego podatku od zbytku mieszkaniowego. Podatek obowiązuje od 1-go lutego do 30 września br., wynosi 4 prc. od każdych 100 koron czynszu przedwojennego, przeliczonych na złote, obciąża zaś mieszkania, składające się z 5, lub więcej pokoji, oraz takież mieszkania zajęte przez właściciela w domu własnym, z tem, że części mieszkalne przeznaczone wyłącznie do wykonywania zawodu, w ilości najwyżej 2 ubikacji, są wolne od opodatkowania. Podatek należy płacić w kasie miejskiej w terminach płatności gminnego podatku lokatorskiego. Wpływy z tego podatku są przeznaczone na fundusz dla dostarczania pracy bezrobotnym.

— **Opłaty od światła elektrycznego i gazowego na bezrobotnych.** Na fundusz dostarczenia pracy bezrobotnym uchwaliła Rada miejska 28 stycznia i 4 bm. wprowadzenie 10-procentowych opłat dodatkowych od rachunków, wystawianych za zużycie gazu i prądu elektrycznego, w czasie od 1 lutego do 30 września br. Wyjęte są rachunki za gaz i prąd, zużyte do popędu motorów przemysłowych. Zarazem Rada miejska ustaliła zasadnicze ceny za prąd dla mieszkań na 60 gr. za kilowat godzinę, a dla sklepów i lokali przemysłowych jak: kawiarnie, restauracje, cukiernie itp. na 72 groszy. Ogłaszając wejście w życie tych uchwał, Magistrat zaznacza, że tak na rachunkach wystawianych za oświetlenie elektryczne, jak i za gaz będzie umieszczana osobno uwaga, odnosząca się do poboru owej 10 prc. dopłaty na rzecz funduszu bezrobotnych.

Kronika drohobycka.

Drohobycz, w lutym.

Ingres b. posła ks. dra Kotuli Kazimierza na stanowisko prepozyta - proboszcza parafji drohobyckiej odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. Oto kilka dat z jego życiorysu: Urodzony w roku 1880 w Budziwoju, odbywszy następnie studja gimnazjalne w Rzeszowie, zaś teologiczne w Przemyślu, Krakowie w roku 1911 promuje się we Wiedniu na doktora teologji. Zacząwszy swą karjerę od stanowiska wikarego w Rymanowie, osiada w Przemyślu, gdzie prócz obowiązków katechety gimnaz. pełni w latach 1906—1917 funkcję kapelana i sekretarza śp. ks. biskupa Pelczara, biorąc przytem czynny udział w pracy społecznej. W ciągu wojny pełni funkcję sekretarza Diecezjalnego Zarządu KBK., który wydał w samym tylko czasie oblężenia Przemyśla przeszło miljon posiłków dla dotkniętej głodem oblężonej ludności. Za chlubną działalność na tem polu wyróżnia go ks. arcyb. Sapieha specjalnym listem dziękczynnym i plakietą pamiątkową.

Sekretarzując kongresowi marjańskiemu w Przemyślu w roku 1911 wydaje następnie księgę pamiątkową tego kongresu.

W latach 1911—1914 redaguje ks. dr. Kotula „Echo przemyskie“ ogłaszając też drukiem własne rozprawy jak. „Socjalizm w świetle krytyki“ (1912), „Historja socjalizmu w Galicji“ (1913), i szereg innych. W styczniu 1919 wybrany posłem ziemi przemyskiej na Sejm Ustawodawczy, bierze żywy udział w pracach tego Sejmu, tak jako członek komisyj, jak również jako wiceprezes klubu katolicko - ludowego. Za pracę w Radzie Narodowej powiatu przemyskiego około obrony Przemyśla w wojnie z Rusinami odznaczono go „Gwiazdą Przemyśla“.

W latach 1917—1925 jako profesor seminarjum duchownego w Przemyślu wykłada tamże historję kościelną, historję sztuki kościelnej i paleografji, wykazując wielką erudycję w tych działach. Toczy też skuteczną walkę z t. zw. „Kościołem narodowym“. Piastuje również godność radcy kurji biskupiej, by wreszcie w maju 1925 objąć opróżniony po śp. ks. Rozmarynowskim posterunek drohobycki, tę największą w całej diecezji parafję i dziekanat, na którem to stanowisku już w ciągu kilku miesięcy poszczycić się może bardzo chlubnymi wynikami swej pracy, okazując się administratorem pierwszorzędnym.

Poświęcenie Czytelni kolejowej otwartej na tut. głównym dworcu w d. 7 bm. odbyło się bardzo podniośle. W uroczystości, którą zaszczycił swą obecnością prezes dyrekcji lwowskiej p. Prachtel - Morawiański, wzięli m. in. udział przedstawiciele władz ze starostą Porembalskim. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. Kotula. Po pięknych owianych duchem narodowym przemówieniach dostojnych gości i gospodarzy, akt ten zakończono skromnem zebraniem towarzyskiem w odświętnie przybranych salach Czytelni.

„Nie damy ziemi“... śpiewamy ciągle, jednak gdy przyjdzie w codziennem życiu przeciwstawiać się zakusom wroga, trudno się nam nie raz zdobyć na zdecydowaną postawę. Jakże inni są nasi rodacy z terenu b. zaboru pruskiego, przykładem tego niechaj będzie fakt następujący. W Stebniku koło Drohobycza miała na podstawie decyzji kuratorjum ulec utrakwizacji — tamtejsza polska szkoła. Na wieść o tem rodzice dzieci, robotnicy salinarni głównie poznańczycy i Górnoślązacy w ubiegłym tygodniu zwołali wiec, oświadczając, że za nic w świecie dzieci do szkoły utrakwistycznej nie poszlą. W sobotę delegacja wiecu zjawiła się we Lwowie u kuratora Sobińskiego, który w rezultacie polecić miał utrakwizację wstrzymać.

Okres walnych zebrań zapoczątkowała u nas w dniu 7 bm. Chrześcijańska Kasa Rękodzielnicza, która mimo, że rozpoczęła swój żywot dopiero w kwietniu 1925 r., poszczycić się może, za ubiegły rok sprawozdawczy stosunkowo bardzo pięknymi wynikami, skoro przy 84 członkach z kwotą zadeklarowanych udziałów 8.800 zł. i reeskoncie wekslowym w Banku Gospodarstwa Krajowego 10.000 zł. mogła wykazać za tych kilka miesięcy ub. r. 174.747 zł. 04 gr. ogólnego obrotu. Czysty dochód po opłaceniu odsetek od wkładek oszczędności i reeskontu weksli wynosi 1436 zł. 59 gr. Z kredytu w Spółdzielni korzystało 63 członków na sumę 57.042 zł. 60 gr., z czego wykupiono 102 weksli na sumę 34.569 zł., tak, że z końcem roku sprawozdawczego pozostało w portfelu Spółdzielni 64 weksli na sumę 22.473 zł. 60 gr. Wynik ten, który walne zebranie przy licznym udziale członków, w obecności delegata kraj. Patronatu rękodzieł ze Lwowa, przyjęło z entuzjazmem do wiadomości, udzielając jednomyślnie absolutorjum, tak dyrekcji jak i Radzie Nadzorczej, zawdzięczać należy niestrudzonej bezinteresownej pracy organizatorów i dyrektorów Kasy t. j. dr. Piechowiczowi i p. J. Łohińskiemu, jak również prezesowi Rady nadzorczej radcy Langerowi, zawsze pierwszym, gdzie idzie o interes polskiego mieszczaństwa.

Alfa.

— **Znów dwa samobójstwa.** Z powodu niesnasek rodzinnych targnęła się w dniu wczorajszym na życie Stefanja Czernichowa, żona montera, zamieszkała przy ul. Szeptyckich l. 20. Dostała ona szału i w tym stanie napiła się jodyny. Pogotowie Ratunkowe udzieliwszy Czernichowej pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się przy ul. Dominikańskiej l. 9, gdzie zamieszkała Józefa Maczkówna, koryntjanka, która w zamiarze samobójczym zażyła znaczniejszą ilość sublimatu. W stanie groźnym karetką Pogotowia przewieziona została do szpitala powszechnego.

— **Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 8 wiecz. pozbawiła się życia po zażyciu pastylek sublimatowych Jetti Kohn, zamieszkała przy ul. Kleparowskiej l. 7a. — Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy i obawa przed obłędem.

— **Uliczny „szczur“.** Mojżesz Blaustein, buchalter, zamieszkały stale w Tarnopolu, przybył wczoraj do Lwowa, aby podjąć 1140 zł. za sprzedane zboże. W tym celu zetknął się na ul. Legjonów z N. Dubem, od którego powyższą kwotę otrzymał. Przeliczył je następnie, poczem 900 zł. włożył do kieszeni i liczył dalszych sto kilkadziesiąt zł. Gdy resztę wkładał do kieszeni, zauważył brak owych 900 zł., poprzednio tam włożonych. Blaustein począł krzyczeć, a przechodzący obok jeden z czarnogiełdziarzy oświadczył poszkodowanemu, że musiał go okraść niejaki Holzmann, który krytycznej chwili obok przechodził.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Zapomocą wyłamania zamku w drzwiach dostał się jakiś złodziej do mieszkania Zacharjasza Kocha przy ul. Sykstuskiej l. 43 i skradł na jego szkodę znaczniejszą ilość garderoby męskiej, wartości około 1340 zł. — Ksawera Kaznowska, dozorczyni, zamieszkała przy ul. Królewskiej l. 10 doniosła policji, iż sublokatorzy jej, Paweł Hnidec i Rozalja Czołowska wyprowadzając się z mieszkania skradli jej garderobę, pierzynę i sporo pierza. — Za kradzież walizy z artykułami spożywczemi aresztowany został Izak Scheininger. — Jako niebezpieczna dla cudzego mienia, notowana, karana i wywołaną ze Lwowa aresztowano Annę Czarnobil, licząca 74 lat staruszkę. — Za kradzież likieru na szkodę Dymitra Aritza, kierownika składu wódek Kronika, aresztowano Hryńka Malca, robotnika kolejowego i Grzegorza Soczałę, zamieszkałego w Chorośnicy. — Za usiłowaną kradzież worka z jabłkami z fury wiejskiej aresztowany został Józef Kozłowski, 19-letni. — Za usiłowaną kradzież paczki cukru ze sań aresztowany został wczoraj Roman Rachwał, notowany złodziej i nożownik, zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego l. 50. — Za kradzież bańki z mlekiem aresztowana została Joanna Szwec.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na Wałach Hetmańskich zachorował wczoraj nagle Wojciech Sołotwiński, gospodarz zamieszkały stale w Potylicach, w powiecie rawskim. Pogotowie przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

— **Za oszustwo i lichwę mieszkaniową** aresztowany został wczoraj Ozjasz Felhaendler, kupiec, zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej l. 8.

— **Dobre informacje gdańskiej policji.** Do tutejszej Ekspozytury policyjno-śledczej nadeszło wczoraj zapytanie ze strony policji w Gdańsku, czy we Lwowie zostały aresztowane cztery agentki handlu żywym towarem tj. Rozalja Rymańska z Żydaczowa, Olga Orlańska z Warszawy, Helena Kosar z Horodenki i Dom. Biedz z Mościsk. Tymczasem lwowska policja o podobnych agentkach nie posiada żadnych informacji.

— **Włamanie do kiosku inwalidzkiego.** Nieznany sprawca włamał się wczorajszej nocy do kiosku Ignacego Horyńca przy drodze Wuleckiej i skradł towaru wartości 50 zł.

— **Przed sądem doraźnym.** W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbędzie się przy współudziale prokuratora Sywulaka, sędziego śledczego r. Witoszyńskiego oraz funkcjonarjuszy policyjnych naoczna sądowa w Sokolnikach, gdzie przed tygodniem Wojciech Socha dokonał skrytobójczego morderstwa na osobie tamtejszego komendanta posterunku. W dniu wczorajszym zdołano odszukać w śniegu porzucony przez mordercę na polu krótki, obcięty karabin, z którego dopuścił się ohydnej zbrodni. Socha — jak donosiliśmy — stanie w poniedziałek przed sądem doraźnym.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

12 lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	736·6	735·7	734·7
Temperatura w C°	— 1·4°	+ 0·6°	+ 0·2°
Kierunek wiatru	SSE	SE	SE
Wiatr km/godz.	11	3	20

Temperatura najwyższa + 0·9° C, najniższa — 2·0° C.

Uwaga: Przeważnie pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W: = zachód.

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. wł.) **Komunikat warsz. Instytutu Meteorol.** Prawdopodobny przebieg pogody w d. 13 bm.: Pochmurno, mglisto, dżdżysto, temperatura w pobliżu zera na północy, nieco cieplej na południu, zachodzie, słabe wiatry miejscowe.

Ze świata.

+ **Szczepionka przeciwko tężcowi.** Lekarze paryscy: Zoeller ze szpitala Val-de-Grace i Ramon z instytutu Pasteura przedstawili paryskiej Akademji lekarskiej referat o wynalezionej przez siebie szczepionce przeciwko tężcowi. Opierając się na wynalezionej przez dr. Ramona anatoksynie, obaj uczeni wynaleźli już poprzednio szczepionkę przeciwko dyfterytowi, obecnie zaś doprowadzili do skutku metodę szczepień przeciwtężcowych. Przemawiając o tym wynalazku, znany bakterjolog, dr. Roux, winszował wynalazcom ich dzieła i zaznaczył, że wszystko pozwala przypuszczać, iż nowa szczepionka zabezpieczy na całe życie przed tężcem osobę zaszczepioną. Gdy zaś wywiązała się dyskusja, co do pierwszeństwa wynalazku, to stwierdził, że mamy do czynienia z metodą zupełnie nową, opartą na odkryciu anatoksyny przez dr. Ramona, którego to odkrycia skutki praktyczne i teoretyczne zaznaczają się z każdym dniem dobitniej.

+ **Śluby dzieci w Indjach.** Pismo bombayskie „Times" zamieszcza statystykę o ilości ślubów dzieci w Indjach. Według cyfr, które podaje, wyszło za mąż w roku 1921 49.000 dziewcząt w wieku poniżej pięciu lat, a wśród nich było 2.000 wdów. 261.000 dziewcząt było w wieku od 5 do 10 lat, a wśród tych było już 13.000 wdów. W wieku od 10—15 lat wyszło za mąż 643.000, wśród nich 34.000 wdów Śmiertelność wśród dzieci w Indjach jest bardzo duża. W roku 1924 zmarło na 1000 dzieci — 411.

Matura gimnazjalna eksternistów.

Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lw. komunikują nam: W myśl rozporządzenia Ministra WR. i OP. z dnia 19 grudnia 1925 w sprawie regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości winni eksterniści (i eksternistki), pragnący otrzymać świadectwo dojrzałości zwrócić się z podaniem o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości i wskazanie im państwowej Komisji egzaminacyjnej do Kuratorjum tego okręgu szkolnego, w którym zamieszkują, lub w którym uczęszczali ostatnio do wyższych klas gimnazjalnych. W podaniu należy wskazać wydział gimnazjum (mat.-przyrodniczy, klasyczny dawnego typu, klasyczny nowego typu, humanistyczny) i zaznaczyć, z którego z trzech języków obcych nowożytnych: angielskiego, francuskiego lub niemieckiego ekstern. chce zdawać, oraz — przy zastosowaniu programu Wydziału matematyczno-przyrodniczego — czy pragnie zdawać z kursu przyrodoznawstwa, wyznaczonego na klasę VIII, czy też z propedentyki filozofji.

Do podania należy dołączyć: 1. metrykę urodzenia, 2. życiorys własnoręcznie napisany z dokładnem wskazaniem, gdzie ekstern. się uczył, gdzie, kiedy i jakie składał już egzaminy, jak przygotował się do egzaminów dojrzałości, 3. świadectwa szkolne, o ile je posiada, 4. wykaz lektury z języka polskiego, języków obcych, 5. kwit Kasy Skarbowej, świadczący o wpłaceniu taksy egzaminacyjnej, której wysokość określa Ministerstwo WR. i OP., 6. dwie nienaklejone fotografje, zaopatrzone własnoręcznym podpisem, 7. świadectwo moralności, wystawione przez władze kompetentne miejsca zamieszkania.

Wskazanie danych niedokładnych lub niezgodnych z rzeczywistością może spowodować niedopuszczenie do egzaminu dojrzałości, lub unieważnienie już wydanego świadectwa dojrzałości. W podaniu należy wyraźnie zaznaczyć, czy kandydat pragnie zdawać egzamin dojrzałości w polskim, czy w ruskim języku. Jedna z fotografij ma zawierać na odwrotnej stronie poświadczenie tożsamości osoby, uskutecznione przez właściwą władzę (Starostwo, Dyrekcja Policji itp.)

Taksa za pełny egzamin dojrzałości wynosi na razie 40 (czterdzieści) złotych i tyle też należy wpłacać do Kasy Skarbowej Wysokość tej taksy może jednak ulec zmianie. Ewentualną różnicę dopłaciliby kandydaci dodatkowo.

Komisje egzaminacyjne utworzone będą w miastach wojewódzkich Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie oraz w kilku innych większych miastach leżących na obszarze tutejszego Kuratorjum. Kandydatów będzie Kuratorjum OSL. skierowywało do jednej z Komisyj, urzędujących najbliżej miejsca stałego zamieszkania kandydata. W bieżącym roku szkolnym odbędą się egzaminy dojrzałości na obszarze Kuratorjum OSL. tylko w terminie jesiennym a mianowicie w miesiącu wrześniu tak, że każdy z kandydatów będzie miał możność ewent. wpisania się na Uniwersytet w przepisanym terminie.

Podania o przypuszczenie do egzaminu dojrzałości wnosić można do 15-go maja 1926. Kandydaci, wnoszący podania po tym terminie, nie będą dopuszczeni do egzaminu dojrzałości we wrześniu 1926, lecz dopiero w lutym 1927 r.

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

Nadużycia kapitana gospodarczego.

I znowu smutna sprawa rozegrała się przed sądem wojskowym. Oto na ławie zasiadł kpt. Michał Kowal oskarżony o to, że jako oficer gospodarczy 6 djonu żandarmerji a później 26 pp. od r. 1922 do października 1925 popełnił szereg malwersacji przez fałszowanie ksiąg kasowych. Nadużycia popełnił w ten sposób, że w rubryce rozchodów wpisywał po 2 razy te same pozycje. W ten sposób naraził skarb państwa na szkodę 9.000 zł.

Dwudniowa rozprawa wykazała, że oskarżony kpt. Kowal prowadził życie hulaszcze i choć oddawna chodziły słuchy, że w kasie ma nieporządki pozwolono mu przez 3 lata prowadzić taką gospodarkę. A jak wykazała rozprawa winy szukać należy w wadliwych przepisach odnoszących się do sporządzenia kwitów i dokumentów, które to przepisy ułatwiają malwersację a równocześnie utrudniają czynności kontrolne. Temu właśnie przypisać należy, że kpt. Kowal mógł tak długo okradać skarb państwa.

Rozprawę prowadził ppłk. dr. Godowski, oskarżał prok. dr. Rozwoda, bronił dr. Aleksandrowicz.

Wczoraj po godz. 4 popoł. zapadł wyrok skazujący kpt. Kowala na 1 rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

=⊙=

Bezrobocie w Zagłębiu naftowem.

Borysław, w lutym.

W dniu 9 bm. odbyło się w sali Izby Pracodawców w Borysławiu zebranie przedstawicieli przemysłowców jak i związków zawodowych urzędniczych i robotniczych oraz reprezentantów władz samorządowych przy współudziale starosty drohobyckiego p. Porembalskiego oraz naczelnika urzędu górniczego p. Markiewicza, — celem zastanowienia się nad zażegnaniem rosnącego bezrobocia i obmyślenia doraźnej pomocy.

Obrady prowadzone pod sprężystem przewodnictwem p. starosty Porembalskiego stwierdziły, iż — aczkolwiek bezrobocie w zagłębiu naftowem nie przybrało tak wielkich rozmiarów i ostrych form, jak w innych ośrodkach przemysłowych — liczba bezrobotnych ustawicznie wzrasta, gdyż brak kredytów uniemożliwia uruchomienie nowych warsztatów pracy a konieczność wprowadzenia oszczędności zmusza przedsiębiorstwa do zwijania warsztatów nie rentujących się. Wzrost ilości bezrobotnych pociąga za sobą wzrost nędzy szerzącej się wśród ich mas, tak że pomoc doraźna jest konieczna.

P. starosta Porembalski w dłuższem przemówieniu wykazał konieczność powołania do życia Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i ustala główne wytyczne dla jego pracy. Komitet ten w liczbie 16-stu został wybrany, zrzeszając w swoim łonie przedstawicieli wszelkich organizacyj i warstw społeczeństwa, powołując na honorowego przewodniczącego p. Markiewicza, naczelnika urzędu górniczego. Głównem zadaniem komitetu będzie opodatkowanie jednorazowe przedsiębiorstw i całego społeczeństwa na rzecz bezrobotnych oraz w dalszym etapie obmyślenie środków i dróg dla konkretnego zaradzenia bezrobociu.

=⊙=

Listy z Łucka.

Łuck, 10 lutego.

Z kurji Biskupiej. W Łucku w dniu 24 bm. odbędzie się ingres ks. biskupa Szelążka. W tym celu organizuje się Komitet obywatelski w celu przyjęcia nowego Pasterza.

Z Tow. „Budowy domu polskiego". W ub. tygodniu odbyło się w Łucku ogólne zebranie członków Tow. budowy domu polskiego w temże mieście. Wybrano nowy Komitet, składający się z 15 osób, jako delegatów niemal wszystkich organizacji polskich. Komitet ukonstytuował się w dniu 8 b. m. powołując na prezesa ks. szamb. Baranowskiego, na wiceprezesów p. Mazarakowa i p. Brzozowskiego na sekretarza p. Kosowskiego, skarbnika p. Cichockiego. Do komisji zmiany statutu towarzystwa wybrano pp. dr. Zielińskiego, dr. Miłaszewskiego i mec. Leszczyńskiego. Komitet przyjął od magistratu w zarząd „Dom Stow. Pol." w niedługim zaś czasie przystępuje do zbierania funduszów pod budowę nowej placówki polskiej.

Inwestycje miejskie w Ołyce. W dniu 1. b. m. został uruchomiony w miasteczku Ołyce pow. łuckiego miejski wodociąg. Szkic planu budowy wodociągów sporządził burmistrz tegoż miasta p. Ostaszewski. Jednocześnie magistrat m. Ołyki przystąpił do prac nad skanalizowaniem rzeźni miejskiej.

Z karnawału. Ostatnia niedziela w Łucku upłynęła pod znakiem karnawału. W tym dniu odbyły się trzy zabawy a między in. bal skarbowców na L. O. P. P., bal techników w sali „Ogniska i maskarada w „Domu Stow. Pol.". Wszędzie bawiono się ochoczo do samego rana. Z każdej zabawy przeznaczono 1 procent dochodu dla komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Kradzież w urzędzie pocztowym. W połowie ub. miesiąca w urzędzie pocztowym w Równem dokonano kradzieży 15 dol. z listu. Ekspozytura śledcza prowadząc dochodzenia ustaliła, że kradzieży dopuścili się urzędnik pocztowy Piotr Horecki i woźny tegoż urzędu Józef Włodarczyk. Obu przed paru dniami aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Jur

Sport.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa organizowane przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy zapowiadają się wspaniale. Wczoraj zjechała do Lwowa drużyna najlepszych zawodników zakopiańskich a to Fr. Bujak, A. Krzeptowski I., K. Schiele, Zaydel, bracia Czechowie, Król, Cukier i trener PZN. Stolpe. Kilku z nich próbowało popołudniu skoczni, na której już w pierwszych skokach osiągnięto 25 metrów. Z lwowskich zawodników oddał kilka bardzo pięknych skoków tej samej długości J. Roehr.

Przypominamy, że biegi, do których staną również Zakopiańcy odbędą się na Pohulance dziś w sobotę. Start i meta koło restauracji, 5 min. od przystanku tramwaju. Skoki jutro w niedzielę o godz. 10 na skoczni w Zniesieniu. Dostęp do skoczni bardzo wygodny od przystanku tramwaju 4 przez ul. św. Wojciecha. (droga będzie oznaczona czerwonemi znakami na śniegu) w 5 minut do skoczni na północnych stokach Kaiserwaldu.

Spodziewamy się, że nikt nie opuści sposobności ujrzenia tego jedynego w swej wspaniałości widowiska, jakie stanowią skoki oddawane na dużej skoczni przez pierwszorzędne siły.

=⊙=

Zawody narciarskie S. N. A. Z. S we Lwowie, ogłoszone na 13 i 14 lutego br. na życzenie Okręgowej Komisji P. Z. N. będą przełożone i odbędą się we Lwowie w dniach 20 i 21 lutego br. dla zawodników niebiorących udziału w zawodach o mistrzostwo Polski w Zakopanem. Powodem przełożenia terminu zawodów jest mistrzostwo Lwowa, które 13 i 14 bm. urządza K. T. N.

P. Stolpe, szwedzki trener narciarski, do Lwowa obecnie nie przyjedzie, ponieważ niemożliwem jest w przeddzień Międzynarodowych Zawodów o Mistrzostwo Polski, przy których spodziewaną jest bardzo silna konkurencja zagranicy, przerwanie obecnie tam przez p. Stolpego prowadzonego wytężonego treningu.

Dziś: Mistrzostwo narciarskie Lwowa; godz. 14.15 na Pohulance (bieg zwyczajny, bieg młodych i bieg pań). Mistrzostwo łyżwiarskie Polski; godz. 14 na torze Tow. Łyżw. przy ul. Pełczyńskiej.

Zawody łyżwiarskie o Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej, sztucznej oraz parami odbędą się, w razie korzystnych warunków atmosferycznych, na torze Lw Tow. Łyżwiarskiego w dniach 13 i 14 bm. (dziś i jutro). Początek zawodów dnia 13 w sobotę, o godz. 14, zaś 14-go, w niedzielę o godz. 10 i popołudniu o godz. 16.30. Wobec zgłoszenia współudziału w tych zawodach łyżwiarzy miejscowych, warszawskich i krakowskich, zawody te budzą w sferach sportowych wielkie zainteresowanie.

Hockey na lodzie. Jutro zostaną rozegrane dwa towarzyskie mecze hockeyowe na stawie „Switezi" przy ul. Issakowicza, a to o godz. 11 Pogoń—Lechia i o godz. 12 A. Z. S.—Dror.

Pierwsze spotkanie budzi wielkie zainteresowanie, gdyż Lechia zechce zapewne zrewanżować się za swoją porażkę w mistrzostwie okręgowem, względnie wykazać, iż zasługiwałaby na zajęcie drugiego miejsca. Również dla Pogoni spotkanie to ma wielkie znaczenie, jako dobry trening przed wyjazdem tej drużyny na mistrzostwa hockeyowe Polski, które odbędą się w najbliższym już czasie w Zakopanem (19—22 bm.).

Drugie spotkanie A. Z. S.—Dror będzie również zaimujące, a to ze względu na stale poprawiającą się formę akademików, jakoteż młodej i sympatycznej drużyny Z. T. G. Droru.

Bilety wstępu na powyższe mecze będą do nabycia w dniu zawodów przy kasie w cenie po 50 gr. i 1 zł

Międzynarodowe zawody narciarskie wojskowe w St. Sinckowcu zgromadziły u startu zawodników Jugosławji, Francji, Rumunji, Czechosłowacji i Polski. Zawodnicy nasi i tym razem odnieśli wspaniały sukces, **zdobywając miejsce drugie i czwarte**: Pierwszy w biegu 17 km. na 83 zawodników był Nemecky (Czech) w czasie 1 g. 18 m. i 13 s Drugi Krzeptowski 1 g. 18 m. i 50 s. Trzeci Wende (Czech) 1 g. 18 m. i 58 s. Czwarty Pickenburt (Polak) 1 g. 21 m. i 16 s. Krytyka zagraniczna chwali wysoką klasę współzawodników.

Wobec tych zwycięstw naszych narciarzy coraz bardziej interesująco przedstawiają się zawody międzynarodowe w Zakopanem, gdzie staną przeciwko sobie: Nemecky, Koldovsky, Bim, Aladar, Thern, Krzeptowski, Bujacy, Mueckenbrunn, Gasienica-Sieczka i w. in.

Assaut szermiercze A. Z. S. (Lwów) ze współudziałem W. K. S. odbył się w czwartek, w salach Hotelu Krakowskiego. Sprawozdanie damy w numerze poniedziałkowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyt, a parytet gospodarczy.

VI.

Słusznie p. Taylor pragnie zachować nieustanną łączność między finansowymi środkami, zdążającymi do poprawy naszej waluty, a polityką zmierzającą do podniesienia produkcji, jednak drogi przez niego wskazane, nie zawsze wydają mi się celowe: powiększenie sumy środków obiegowych czyni on zależne od obniżenia poziomu cen.

Powołuję się na zestawienia podane w „Wiadomościach Statystycznych", które dowodzą, że naogół nasze ceny hurtowne bynajmniej nie są droższe, niż zagraniczne. Niezaprzeczalnie znacznie droższe, są te nasze wyroby przemysłowe, których ceny zależne są przedewszystkiem od płacy robotnika. Tu nasuwa się uwaga, że przewódcy europejskiego ruchu robotniczego do walki o podniesienie bytu robotników, wybierali zwykle okresy rozkwitu produkcji; podczas gdy nasi socjaliści wybrali do tego celu „epokę kryzysu ekonomicznego.

Przeciętnie największa część dochodu bywa używaną na wyżywienie, to też w szeregu towarów środki pożywienia, a przedewszystkiem zboże, zajmuje pierwsze miejsce. Już na innem miejscu staram się wykazać, jak znacznie zboże nasze jest tańsze niż za granicą.

Wysokie ceny niektórych wyrobów i słuszna obawa przed powrotem biernego bilansu handlowego, powoduje u nas przesadną i niezdrową dążność do ogólnego zniżania cen. Pamiętajmy iż abstrahując od wahań cen, wywołanych stosunkami walutowymi, ceny niskie bywają objawem zastoju ekonomicznego, a ceny wysokie jego rozwoju.

P. Taylor słusznie kładzie nacisk na wzrost oszczędności, to jest bezwątpienia najsolidniejsza podstawa rozwoju ekonomicznego. Niskie ceny produktów krajowych i silny wzrost oszczędności, trudno, aby szły w parze. Naszą najliczniejszą i najzapobiegliwszą częścią ludności, są bezwątpienia rolnicy; a jakżeż dziś u nas rolnik oszczędzać może, gdy produkta jego są znacznie tańsze, niż w innych krajach. Ten niski poziom cen produktów rolnych jest sztucznie podtrzymywany przez błędną politykę celną, czego świeżym przykładem, cło wywozowe na pszenicę (? Red.).

Chcąc aby społeczeństwo oszczędzało, musimy mu dać możność oszczędzania, musimy mu dać możność tworzenia owych kapitałów wolnych, do dyspozycji stojących, na których p. Taylorowi tak bardzo zależy.

Teoretycznie p. Taylor ma zupełna słuszność, iż chodzi o sumę owych kapitałów, a nie o sumę środków obiegowych. Odpowiednie urządzenia, n. p. czekowe i żyrowe zapotrzebowanie środków obiegowych niezmiernie zmniejszyć mogą. Przyzwyczajenia, środki komunikacyjne itd. pozwalają jednak tylko na powolny rozwój w tym kierunku. Anglia wyprzedziła pod tym względem wszystkie inne kraje, a jednak suma banknotów w obiegu tam będących, wynosi mniej więcej 130 miljonów funtów szterlingów.

Emisja banknotów jest nie tylko źródłem środków obiegowych, ale i obok oszczędności powierzonych bankom, najważniejszem źródłem kredytu. Reeskont weksli, jest najzdrowszym środkiem i najważniejszym puszczania banknotów w obieg. W Galicji, mniej więcej jedna trzecia była reeskontowaną w Banku Austro - Węgierskim.

Oczywiście, że o zwiększeniu portfelu wekslowego, a tem samem emisji banknotów decydować musi nie tylko pewność przedłożonego materjału wekslowego, ale i inne czynniki równie ważne, jak: kurs waluty, stan skarbca metalowego, bilansu handlowego i płatniczego, i ogólnego położenia ekonomicznego kraju.

Ważnym regulatorem jest także stopa dyskontowa, nie podzielam jednak zapatrywania p. Taylora, aby należało podnieść ją, i tak mamy już najwyższą z całego świata cywilizowanego. Kraje, z których produkcją współzawodniczyć musimy, mają oficjalną stopę dyskontową mniej więcej o połowę niższą, a niektóre jeszcze niższą; podniesienie jej wywołałoby niezawodnie dalsze podrożenie kosztów produkcji.

W zamierzonej sanacji naszych stosunków walutowych, musimy iść krok za krokiem, ograniczanie się do środków krajowych, byłoby przelewaniem z próżnego w próżne, **musimy zaangażować pieniądze obce, o ile możności amerykańskie, czy to przez zaciągnięcie pożyczki, czy też przez sprzedaż części majątku państwowego.**

Suma środków obiegowych powinna być — mojem zdaniem — **podwyższoną do miljarda złotych, z czego na bilon i na państwowe bilety zdawkowe nie powinno przypadać więcej, jak 200 miljonów złotych.**

Skarbiec Banku powinien wynosić 600 miljonów złotych, brakuje więc nam mniej więcej 480 miljonów złotych. Uwzględniając stratę kursową, procenta, prowizje i inne koszta, pożyczka musiałaby wynosić mniej więcej 100 miljonów dolarów.

Cała uzyskana suma obcych walut, czy to na jednej, czy na drugiej drodze, winna być oddaną do dyspozycji Bankowi Polskiemu dla zwiększenia skarbca a Bank wypłaciłby Państwu równowartość w banknotach złotowych i wycofanych biletach zdawkowych.

Takie załatwienie sprawy, ożywiłoby odrazu kredyt krótkoterminowy i obniżyłoby jego koszta, a tem samem koszta produkcji.

Z reaktywowaniem kredytu długoterminowego, trzebaby jeszcze czekać, aż listy zastawne będą mogły znaleźć odbiorców; nie ulega jednak dla mnie wątpliwości, że zupełne uzdrowienie naszego organizmu ekonomicznego, bez wskrzeszenia kredytu długoterminowego, jest niemożliwe, choć nie taję, że kredyt długoterminowy nigdy już nie będzie miał tego znaczenia, które miał przed wojną, zwłaszcza w Galicji i Poznańskiem, jako należących wówczas do państw środkowo - europejskich.

Kornel Paygert.

Wywóz drzewa z Polski w r. 1925.

Drzewo zarówno w stanie zupełnie surowym, jak i też obrobionym jest jednym z bardzo ważnych artykułów eksportowych. Rok ubiegły dał nam z tytułu wywiezionego drzewa 241.837 tysięcy złotych a więc miesięcznie zwyż 20 miljonów. Kwota to poważna, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wzrosła niemal w dwójnasób w porównaniu z r. 1924. Wywóz bowiem w r. 1924 dał tylko 137.106 tysięcy zł., tak że w r. 1925 wpłynęło o 104.731 tysięcy więcej. Jeżeli jednak wartość wywiezionego drzewa wzrosła na 176'38 proc., to ilość wykazuje wzrost procentowo mniejszy, bo tylko o 162'76 proc. należy tłumaczyć z jednej strony lepszemi cenami z drugiej jednak strony, a ta zdaje się odegrała główną tu rolę spadkiem złotego.

Wywóz zatem wynosił 3,267.708 tonn wobec 2,007.708 tonn w r. 1924 i 2.574.329 tonn w r. 1923.

Największą pozycję tak co do wartości jak i ilości stanowią bale, deski, łaty.

Eksportowaliśmy ich 1,139.589 tonn za 102.443 tys. złotych wobec 1,123.812 tonn w r. 1924, które dały jednak tylko 77.983 tys. zł.

Drugą z kolei pozycją są kłody, kloce i dłużyce, które wykazują wzrost znacznie procentowo wyższy, jak poprzednie. Wywieźliśmy ich bowiem 494.724 tonn za 3.050 tys. zł. wobec tylko 188.051 tonn wartości 10.105 tys. zł. w r. 1924.

Daej papierówka wzrosła bardzo wydatnie, 690.563 tonn dało w r. ub. 28.041 tys. zł. gdy w r. 1924, 229.658 tonn dało 5905 tys. zł.

Podkłady kolejowe były nader ważnym artykułem wywozowym. Za eksportowanych 361.033 tonn wpłynęło 25.200 tys. zł., gdy w r. 1924 wywieziono 206.675 tonn za 10.955 tys. zł.

Niestety nieznaczny tylko wzrost wartości, a nawet spadek w ilości wykazują gotowe wyroby drzewne jak meble, forniery i artykuły koszykarskie.

Meble bowiem dały za 4786 (4139) tonn 8256 (5767) tys. zł., wyroby stolarskie i tokarskie w r. 1925, 1079 tys. zł. za 673 tonn, gdy w r. 1924, 1500 tys. zł. za 1025 tonn.

Obłogi i forniery niekleione dały tylko 399 tys. zł. wobec 1181 tys. zł. w r. 1924 a to za 678 tonn (2214).

Forniery klejone poprawiły nieco ten stosunek dając za 9820 (7050) tonn 8256 (5767) tys. zł.

Wyroby szczotkarskie i koszykarskie utrzymały się na poziomie z 600 (658) tonnami za 1141 (1135) tys. zł.

Dalsze poważniejsze pozycje wywozu drzewa dały kopalniaki za 345.469 tonn bowiem wpłynęło 12.603 tys. zł. wobec 162.179 tonn wartości 4690 tys. zł. w r. 1924.

Największy stosunkowo wzrost eksportu wykazuje drzewo opałowe bo wobec 65 tys. zł w r. 1924 uzyskano w r. ub. 1064 tys. zł.

Wobec braku jeszcze danych co do kierunku eksportu naszego drzewa, trudno mi podać dokładne kto był odbiorcą tego eksportu

Z ogłoszonej jednak w „Przem. i Handlu" statystyki eksportu przez port gdański wynika, że tą drogą eksportowano ogółem 780.597 tonn, a więc niespełna czwartą część całego eksportu. Na kwotę tę składa się drzewo okrągłe z 39.069 tonnami, drzewo tarte z 654.750 tonnami i kopalniane i opałowe z 86.778 tonnami.

Najbardziej ożywionym miesiącem był maj; w tym miesiącu eksportowano przez Gdańsk 98.141 tonn: najsłabszy był styczeń z 43.233 tonnami.

A. Z.

Co w Polsce jest drogie i dlaczego?

„Walka z drożyzną" jest najpopularniejszym tematem w prasie, szczególnie lewicowej i sensacyjnej, ale jest ona tak samo ulubionym konikiem agitacji socjalistycznej i kommunistycznej, a także przedmiotem wielu rozporządzeń i zarządzeń władz, które często, tylko dlatego, by uniknąć oskarżeń o „reakcyjność", wydają wiele zarządzeń mocno wątpliwych i nie celowych.

Miernikiem oceny drożyzny jest u nas najczęściej powoływanie się na stosunki przedwojenne. Niewielu, nawet z pośród mających pretensję do fachowego rozprawiania o zagadnieniach ekonomicznych zdaje sobie sprawę, że „cen przedwojennych" niema w Europie a nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Podrożało wszystko w krajach, które prowadziły wojnę i uległy zniszczeniu, tak samo, jak w tych, które zniszczeń wojennych uniknęły, ale muszą płacić koszty wojny, również i w krajach neutralnych, bo i one, pośrednio straciły na wojnie, mając droższy kredyt, droższe surowce, robociznę, brak im rynków zbytu z powodu powstania przemysłu w wielu krajach zamorskich, w czasie wojny, gdy odcięte były od źródeł nabycia w Europie.

Te wszystkie czynniki „podrożenia" Polskę dotknęły silniej, niż kraje Zachodu. Do tych ogólnych przyłączają się jeszcze specjalnie polskie czynniki Małopolska i b. zabór pruski straciły łatwy zbyt płodów rolnych w przemysłowych okręgach Austrii oraz Niemiec i odwrotnie — tańszy przywóz wyrobów przemysłowych. Były zabór rosyjski stracił uprzywilejowane stanowisko na olbrzymim rynku rosyjskim, dowóz taniego zboża i mięsa z Rosji.

Drożyznę w Polsce oceniać można tylko w porównaniu z poziomem cen w innych krajach, i porównanie to wykazuje dopiero, co naprawdę jest w Polsce drogie. Porównywując wskaźniki Głównego Urzędu Statystycznego Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Francji i Anglji dla najważniejszych artykułów (pszenica, mąka pszenna, mięso wołowe, masło, cukier, bawełnę, wełnę, żeliwo, cynk i węgiel) znajdujemy dopiero prawdziwy obraz naszych stosunków i — niedomagań w dziedzinie ukształtowania się cen.

W podanem poniżej zestawieniu wskaźnik w Polsce figuruje jako 100, a ceny innych krajów w ustosunkowaniu procentowem do cen w Polsce, przyczem wskaźniki poszczególnych krajów podany w dwóch cyfrach — za styczeń i grudzień r. 1925:

	Polska	Anglja	Czechosłow.	Francja	Niemcy
Pszenica	100	104—169	105—141	94—119	82—138
Mąka pszenna	100	98—141	107—134	79—92	80—118
Mięso wołowe	100	150—228	121—180	135—172	117—210
Masło	100	97—125	66—91	78—84	86—99
Cukier	100	76—68	72—86	65—79	234—104
Skóry bydlęce	100	173—123	189—119	181—127	234—104
Bawełna	100	95—86	109—98	97—90	92—86
Wełna	100	64—32	95—64	—	126—93
Żeliwo	100	74—86	59—78	52—60	65—96
Cynk	100	82—84	101—97	88—88	84—79
Węgiel	100	116—174	118—186	81—110	64—124

Zestawienie to wskazuje przedewszystkiem za dużą fluktuację cen we wszystkich krajach i na ujemne na ogół dla cen w Polsce zmiany w okresie: styczeń - grudzień. Jest to wynik dewaluacji złotego i dalszego wzrostu drożyzny kredytu i wszystkich skutków kryzysu. Ogólnie biorąc uderzający jest tutaj stosunek cen surowców i przerobów. Gdy pierwsze są naogół w Polsce o wiele tańsze, drugie, dużo droższe, niż w innych krajach. Poza węglem wszystkie prawie fabrykaty a nawet półfabrykaty są naogół w Polsce droższe.

Najważniejszym bodaj faktem stwierdzającym powyższe zestawienie, jest to, że ceny tak zw. najniezbędniejszych artykułów: zboża, mięsa, węgla, o których drożyźnie najwięcej się mówi, są w Polsce tanie. Drogo natomiast kosztują nasz przemysł surowce i to zarówno sprowadzane z zagranicy, jak i te, które posiadamy w kraju, zwłaszcza obciążone wstępnymi przeróbkami, jak żeliwo i cynk, gdy węgiel, przechodzący krótszy proces przeróbki, jest tańszy.

Gdy więc „konsument" zwykły, płaci względnie tanio, „Konsument - prze

mysł." musi płacić o wiele wyższe ceny, niż zagraniczny, jest więc bardziej „wyzyskiwany", niż indywidualny konsument - obywatel. Gdy więc płacimy drożej, niż zagranica, za surowce, zarówno obcym jak i swoim, drożej też kosztują nas produkty naszego przemysłu. Nie trzeba dowodzić, że drogi kredyt, niska technika i organizacja są źródłem tych stosunków. Zagadnienie drożyzny jest więc u nas zagadnieniem stworzenia kredytu, potanienia surowców, kosztów produkcji, — celem zniżenia czy nie podwyższania cen.

Al. Markowski.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

= **Reglamentacja przywozu.** Centralna Komisja Przywozowa w Warszawie zwraca uwagę, że pozwolenia przywozowe, wydawane w roku bieżącym, winne być wykupywane w przeciągu 21 dni od daty zawiadomienia o wysokości opłaty manipulacyjnej, przez przekazanie odpowiedniej sumy do Urzędu Celnego Warszawa—Gdańsk i przesłania odnośnego kwitu pocztowego pod adresem Wydziału Obrotu Towarowego Min. Przem. i Handlu. Pozwolenia niewykupione we wspomnianym terminie zostaną mechanicznie anulowane.

O ile zaś chodzi o pozwolenia przywozu wydane w roku ubiegłym, to zwraca się uwagę, że pozwolenia te, o ile nie zostały wykorzystane w terminie ich ważności, mogą stanowić podstawę do powtórnego wniesienia podania na niewyzyskaną ilość towaru, z tem jednakowoż, że czasokres, w którym powtórne podania te mogą być na powyższej podstawie wnoszone, upływa z dn. 20 lutego br. Po tym dniu niewykorzystane pozwolenia nie będą stanowiły podstawy do specjalnie przychylnego traktowania podań.

= **O szybką rozbudowę portu w Gdyni.** Jak wiadomo, eksport węgla polskiego stanowi w naszym bilansie handlowym bardzo poważną pozycję. Ze względów na siłę konkurencję na rynku światowym, niezbędne jest możliwie największe obniżenie cen produkcji, w szczególności kosztów transportu. W tym względzie decydującą rolę w przyszłości odegra port w Gdyni nietylko ze względu na już obecnie zaznaczającą się różnicę kosztów załadowania w stosunku do Gdańska, wynoszącą obecnie od 20 do 30 prc. na korzyść Gdyni, lecz i na wypadek oporu biernego, na który Polska jest od czasu do czasu narażona. Obecnie port gdyński przepuszcza 30 tysięcy tonn węgla miesięcznie. W najbliższych miesiącach ma dojść do 125 tysięcy tonn. Zainteresowane sfery gospodarcze zabiegają o szybszy postęp dokoła rozbudowy portu.

= **Jak wpływały podatki w styczniu.** Według zestawienia tymczasowego, sporządzonego przez Min. Skarbu, podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie stycznia r. b. 8.4 milj. zł., w drugiej 12.5 milj. zł., w trzeciej 15.9 milj. zł. Podatki bośrednie w pierwszej dekadzie stycznia dały 3.5 milj. zł., w drugiej 4.2 milj. zł., w trzeciej 4.6 milj. zł. Opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie stycznia przyniosły 2.8 milj. zł. w drugiej 3.2 milj. zł., w trzeciej 3 milj. zł. Monopole dały w pierwszej dekadzie stycznia 13.9 milj zł., w drugiej 10.8 milj. zł., w trzeciej 15.9 milj. zł. Ogółem w trzech dekadach stycznia wpływy z danin i monopoli przyniosły 99.3 milj. zł. przyczem wpływy te z dekady na dekadę wzrastały: w pierwszej dekadzie wyniosły one 28.7 milj. zł., w drugiej 31 milj. zł., w trzeciej 39.6 milj. zł.

= **Przemysł metalowy przeciw spekulacji.** Zastanawiając się nad sposobem ustalania cen na polskie wyroby metalurgiczne, przemysłowcy metalowi odrzucają kategorycznie ustalanie cen w walutach obcych na wyroby dla konsumcji wewnętrznej, gdyż prowadzi to do spekulacyjnego charakteru przemysłu. Raczej wysunięta jest propozycja kalkulowania cen w stosunku do ewentualnych zmian cen na surowce w momencie zawierania z klientem umów na dostawy. Jest to szczególnie ważne dlatego, że ostatnimi czasy ceny surowców podlegają znaczniejszym wahaniom, zaś od chwili złożenia oferty, otrzymania zamówienia, zakupu surowca i otrzymania od odbiorcy pokrycia upływa dłuższy okres czasu.

Kronika zagraniczna.

= **Dumping przemysłu metalurgicznego francuskiego,** ułatwiony znacznie przez depreciację franka, daje się odczuwać bardzo niekorzystnie w metalurgii niemieckiej, zwłaszcza w dziedzinie produkcji wielkich pieców. W miesiącu marcu 1925 r. na 212 wielkich pieców czynnych było 122; pod koniec listopada na 211, mogących funkcjonować, tylko 93 było pod ogniem. W grudniu 10 wielkich pieców musiało być zgaszonych, tak że na 211 wielkich pieców pracowało tylko 83. W roku 1913 Niemcy posiadały 330 wielkich pieców, z których czynnych było 313.

= **Protesty wekslowe na Węgrzech.** Według statystyki Trybunału Handlowego w Budapeszcie, w roku 1925 zostało zaprotestowanych w Budapeszcie, który liczy około 600.000 mieszkańców, 25.000 weksli. Liczba upadłości w tym okresie wyniosła około 1000, a firm oddanych pod nadzór sądowy było 306.

= **Port leningradzki w grudniu.** W miesiącu grudniu przybyły do portu leningradzkiego 44 okręty z ładunkiem 76.000 tonn, odpłynęło zaś 48 okrętów z ładunkiem 65.000 tonn. Z przybyłych okrętów było 18 niemieckich, 13 rosyjskich, 4 szwedzkie, 4 norweskie i t. d. Wyładowano 30.000 tonn węgla angielskiego oraz 46.000 tonn towarów rozmaitych. Naładowano 35.000 tonn drzewa i 30.000 tonn zboża.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. wł.) Początkowo kursy walut zagranicznych kształtowały się zwyżkowo, zbliżając się do życiowych kursów międzybankowych, w końcu giełdy zaznaczyło się obniżenie i w końcu powróciły do początkowych wczorajszych notowań, a co ważniejsza, że już nawet po wczorajszych kursach lokowanie przychodziło z trudem.

Ogólny obrót wynosił 640.000 dolarów, z czego w gotówce 100.000 dol.

Złotym rublem obracano po zniżkowym kursie 4.03 do 4.

Dolar o godz. 2 min. 30 w obrotach międzybankowych 7.45, o godz. 5 pop. 7.40, w prywatnych 7.50 w żądaniu.

Akcje Banku Polskiego poza giełdą 62.75 do 61.25.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł.) Londyn 36, Berlin 56.11—56.69, Berlin (wypłaty na Warsz.) bez zm., Gdańsk 70.60—70.84, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 70.76—70.94, Wiedeń (czeki) 96.55—97.05, Wiedeń (banknoty) 95.80—96.80, Zurych 70.50, Praga 467 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 0.65, Bank Spółek Zarobkowych 4, Wytwórnia chemiczna 0.35, Lubań 70.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 12. lutego. (Tel. wł.) Notowań giełdy nowojorskiej nie otrzymaliśmy.

ZBOŻE.

Lwów, 12 lutego.

Sytuacja bez zmiany. Obrót minimalny. Obfita podaż w jęczmieniu i życie, przy słabem zainteresowaniu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 29—31, pszenica czerwona 32—34, żyto 18.50—19.50, jęczmień browarniany 18.50—19.50, jęczmień pastewny 15—15.50, owies 20.50—21.50 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 12 lutego.

Tendencja dla dolara efektywnego w „zakazanych" obrotach w dalszym ciągu słabsza. Dziś rano sprzedawano dolary po kursie zł. 7.58, poczem kurs obniżał się z godziny na godzinę, aż doszedł po popołudniu do zł. 7.46.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch bardzo słaby przy tendencji wyczekującej na dalsze jeszcze obniżenie się kursów. Zanotowano tylko kilka pojedynczych transakcyj: dolary um. zł. 7.46, Londyn zł. 36.20, Paryż zł. 27.60, Wiedeń zł. 104.70.

W akcjach zupełny spokój. Kursa i tendencja słabe, raczej zniżkowe. Z bankowych zanotowano Hipoteczny 44—45 gr., Przemysłowy 8 gr. Z papierów wiedeńskich Browary obniżyły się na zł. 8.50. Chodorów kupowano po zł. 4.25—4.35. — Nadto z kotowanych notowano Tespy zł. 2.70 i 2.80, z drobnych zaś Ćmielów 20 gr., Oikos 85 gr., Parowozy 18 gr.

Z niekotowanych nieco więcej interesowano się Gazami wschodnimi, które poszukiwano, płacąc zł. 8.20 i 8.30, Gazy zachodnie zanotowano 65 gr. Kupiono kilkaset sztuk Jaworzna po kursie zł. 6.10—6.15 (25-tki) i 6.20 (setki). Pożyczka konwersyjna w znoszarowaniu po 34 gr. Akcje Banku Polskiego 60 zł.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.45, 0.4450, 0.44, Przemysłowy 0.08, Browary 8.50, Chodorów 4.25, 4.30, 4.35, Ćmielów 0.20, Oikos 0.85, Parowozy 0.18, Tespy 2.80, 2.70

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje 12 lutego	11 lutego	10 lutego
—	5.000	100	0·40—0·48	Bank Hipoteczny	0·44—0·45	0·45	0·46
0·30	5.000	100	2·10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0·05	3.000	10	0·32	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	0·03—0·04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	6.000	100	0·15—0·17	Bank Przemysłow.	0·08	0·08—0·09	0·08
—	3.000	—	0·10—0·14	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0·60	20.000	20	4·50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1·00	—	—	7·70—7·80	Browary	—	8·90—9·00	—
0·50	6.250	100	5·75	Chodorów	4·25—4·35	4·30—4·40	4·55—4·60
0·50	3.000	—	4·60	Chybie	—	—	3·50
—	6.600	50	11.00	Cegielski	—	—	—
—	900	10	0·28—0·30	Ćmielów	0·20	—	0·20
—	—	—	0·65—0·70	Lokomotywy	—	0·70	—
—	—	—	0·24—0·25	Gafota	—	—	—
0·40	1.500	—	1·50—1·60	Gazolina	—	—	1·10—1·10
—	2.000	100	8·00	Górka	—	—	—
—	—	—	0·75	Karpalit	—	—	—
0·05	—	—	0·35	Niemojowski	—	—	0·20
—	—	—	0·25	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—
—	2.625	—	1·00	Oikos	0·85	—	0·85
0·04	2.500	10	0·27—0·30	Parowozy	0·18	0·17—0·18	—
0·02	750	25	0·08—0·10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1·20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0·25	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0·25—0·30	Polskie Tow. Bud.	—	0·23—0·24	—
—	—	—	1·00	Rakszawa	—	0·42	—
—	—	—	2·25—2·85	Siersza górn.	—	—	—
0·20	3.000	—	0·25—0·30	Tepege	—	—	—
—	5.000	25	3·50	Tespy	2·70—2·80	—	2·90
2.00	7.500	100	10·50—11·00	Zieleniewski	—	10·00—10·25	—
—	—	—	0·25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1·80	Tehate	—	—	—
—	62½	10	0·35—0·40	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0·60	Arma	—	—	—
—	—	—	0·20	Azot	—	—	—
—	—	—	0·50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0·08—0·10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0·75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9·25	Gazy Wschodnie	8·20—8·30	8·05—8·15	8·10—8·15
—	—	—	1·10—1·20	Gazy Zachodnie	0·65	—	—
—	500	—	0·15	Gazociągi	—	—	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 100)	6·10—6·15	6·00	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 25)	6·20	6·10	6·15
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	—	—	0·10—0·12	Len	—	—	—
0·10	—	—	1·40	Lesienice	—	—	—
—	—	—	0·80—1·00	Machlejd	—	—	—
0·16	—	—	0·75—0·80	Olkusz	—	—	—
10·00	2.016	10	140·00-150·00	Przeworsk okaz.	—	—	—
10·00	5.500	—	120·00-125·00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.50	—	1·00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4·00	Rucker	—	—	—
—	—	—	2·00—3·00	Schon	—	—	—
—	—	—	1·00—1·25	Szkło w Krośni	—	—	—
—	—	—	0·00	Węglówki	—	—	—
800	100000	100	60·00—62·00	Polski Bank	60·00	60·00	61·00—62·00

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:

Lwów, 12 lutego 1926.

1 Dolar amerykański	zł. 7·46
Nowy York	
Nowy York kabel	
1 Funt szterling	„ 36·20
100 Franków belgijskich	„
100 „ francuskich	„ 27·60
100 „ szwajcarsk.	„ 143·00
100 Florenów holendersk.	„
100 Kor. czecho-słowack.	„ 22·22
100 „ duńskich	„
100 Szylingów austrjackich	„ 104·60
100 Marek niemieckich	„ 179·00
100 Lei rumuńskich	„
100 Lirów włoskich	„ 30·30
100 Dynarów jugosłowian.	„

Dolar zł. w prywatnych obrotach:

zł. 7·43.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 12 lutego 1926.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł. 7·28	Lir włoski	zł.	29·94
Nowy York	„ 7·28	Guld. hol.	„	291·70
Dolar kan.	„ 7·19	Kor. czesk.	„	21·48
Funt ang.	„ 35·40	„ szwedz.	„	194·80
Fr. szwajc.	„ 140·15	„ duńska	„	179·50
Fr. franc.	„ 29·80	„ norw.	„	147·90
Fr. belg.	„ 33·06	Szyl. austr.	„	102·25
Marka niem.	zł. 173·20			

Złoto:

Gram złota	zł. 4·83	Kor. austr.	zł. 1·47
Dolar	„ 7·25	„ skand.	„ 1·94
Du at	„ 16·19	Marka niem.	„ 1·72
Guld. hol.	„ 291·00	Rubel	„ 3·73
Funt ang.	„ 35·50	Fr. un. łac.	„ 1·45
Funt turecki	zł. 31·87		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lutego 1926. (Pat.).

Dolary ameryk.	7·40	7·32	7·28
Sztokholm	00·00	00·00	00·00
Belgja	—·—	—·—	—·—
Belgrad	—·—	—·—	—·—
Bukareszt	—·—	—·—	—·—
Holandja	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Londyn	35·99	35·61	35·46
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Paryż	27·35	27·01	26·89
Praga	21·90	21·66	21·56
Szwajcarja	142·60	141·05	140·35
Wiedeń	104·15	103·—	102·50
Włochy	29·83	29·90	29·76

tendencja: mocna.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 12 lutego 1926 (zamknięcie) (Pat)

Paryż	zł. 19·14	Kopenhaga	zł.	129·65
Londyn	„ 25·25	Sofja	„	3·65
Nowy York	„ 5·19	Praga	„	15·35
Belgja	„ 23·60	Warszawa	„	70·50
Włochy	„ 20·94	Budapeszt	„	0·27
Hiszpanja	„ 73·30	Białogród	„	9·12
Holandja	„ 209·10	Ateny	„	7·47
Berlin	„ 1·236	Konstantynopol	„	2·75
Wiedeń	„ 73·05	Bukareszt	„	2·25
Sztokholm	„ 139·15	Helsingsfors	„	13·07
Oslo	„ 106·00	Buenos Aires	„	212·50

tendencja: niejednolita.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12 lutego 1926. (Pat).

Nowy York	486·25	Hiszpanja		34·48
Holandja	12·14	Portugalja		—·—
Francja	131·90	Danja		19·34
Belgja	105·95	Szwecja		18·15
Włochy	120·57	Norwegja		23·85
Niemcy	20·42	Helsingsfors		193·12
Szwajcarja	25·25	Praga		164·38

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12 lutego 1926. (Pat).

Londyn	132·15	Danja	675·60
Nowy York	27·17	Holandja	10·88
Belgja	123·55	Norwegja	553·00
Hiszpanja	383·25	Szwecja	727·00
Włochy	159·60	Rumunja	11·70
Szwajcarja	523·00	Niemcy	640·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 12 lutego 1926. (Pat).

Amsterdam	284·28	Madryt	100·21
Belgrad	12·46	Mediolan	38·60
Berlin	168·93	Nowy York	709·25
Bruksela	32·25	Paryż	26·03
Budapeszt	99·42	Praga	21·07
Bukareszt	3·04	Sofja	3·06
Oslo	164·70	Sztokholm	139·50
Kopenhaga	178·70	Warszawa	95·55
Londyn	34·51	Zurych	136·55

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lutego 1926. (Pat).

Papiery procentowe:

8 pr. poż. złot.	100·00	10 pr. poż. kolej.	120·00
4 pr. poż. dolar.	66·00	6 pr. poż. konw.	34·75

Akcje:

Bk. Dysk. Warsz.	4·80	Fitzner Gamper	1·45
Bk. Handl. Warsz.	1·75	Lilpop	0·70
Pol. Bk. Przem.	—·—	Modrzejów	2·30
Bk. Zachodni	1·00	Norblin	0·80
Bk. Zw. Sp. Zar.	4·00	Ostrowieckie	4·35
kijewski	—·—	Parowozy	0·17
Puls	—·—	Pocisk	0·81
Spiess	2·15	Rohn Zieliński	—·—
Zgierz	—·—	Rudzki	0·97
Elektryczność	1·50	Starachowice	0·80
Siła i Światło	0·19	Ursus	0·61
Chodorów	4·50	Zieleniewski	10·05
Czersk	0·22	Żyrardów	0·18
Częstocice	0·90	Borkowski	0·59
W. T. F. Cukr.	2·23	Syndykat Roln.	—·—
Firley	—·—	Haberbusch	4·90
W. T. K. Węgla	2·08	Spirytus	1·50
Polska Nafta	—·—	W. T. T. Zegl.	—·—
Bracia Nobel	1·55	Ćmielów	0·20
Cegielski	—·—	Sole potasowe	—·—

tendencja: słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 lutego 1926. (Pat).

Pol. Bk. Przem.	—·—	Pocisk	—·—
Bk. Hipoteczny	—·—	Górka	0·50
Pow. Bk. Kred.	—·—	Tepege	0·25
Bk Małopolski	—·—	Nafta	0·31
Bk. Komerc.	—·—	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Olkusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	4·00	Pokucie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat kosz.	—·—
Tohan	0·19	Gazy	—·—
Pharma	0·82	Trzeb. Tłuszcz	—·—
Zieleniewski	9·85	Krakus	0·23
Cegielski	—·—	Ćmielów	0·20
Trzeb. Zel.	0·16	Siersza elektr.	0·13
Parowozy	0·21	Chodorów	4·25
Niemojowski	—·—	Piasecki	1·00
Siersza górnicza	—·—	Chybie	3·50

tendencja: słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 12 lutego 1926. (Pat).

Skoda	15·8	Bk. Małopol.	—·—
Zieleniewski	193·0	Bk. Hipoteczny	4·30
Fanto	128·0	Nafta	135·10
Karpaty	110·00	Mraźnica	37·00
Galicia	9·05	Tepege	37·40
Schodnica	125·00	Browary	85·50
Siersza	20·00	Rakszawa	—·—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
5 groszy za wyraz.

W jednym dniu
PRZERABIA I POKRYWA
kołdry i materace
ZNANY MAGAZYN POŚCIELI
W. IŻYCKIEGO
Lwów, Kopernika 3. 1218

WILLA o 12-tu wolnych pokojach z garażami i stajniami o 5-cio morgowym parku, na Nowym Lwowie sprzeda Jaszkaniec, Lwów, ul. Pańska 21 9—11. 1161

POŃCZOCHY, skarpetki, krawatki, bielizna **najtaniej u Gabrjela Żywczaka**, Lwow. Kilińskiego 1. 1177

KANAPA, 4 fotele, lustro, wkład do łóżka, biurko do sprzedania, oglądać od 3—6 Hetmańska 8, III p. 1192

WILLA 12 wolnych pokoi, 2 garaże, 5 morgów parku Nowy Lwów. — Willa, 10 wolnych pokoi, 2 morgi parku, Listopada. — Realność dwu frontowa, dwa tysiące sążni gruntu, Łyczaków. — Willa 5 wolnych pokoi, okolica parku Stryjskiego sprzeda Jaszkaniec, Pańska 21, 9—11. 1190

FORTEPIAN, krótki krzyżowy, marki Dörr i jadalnia palisandrowa do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 14-68 od godz. 9—2-iej. 1189

ZAMIENIĘ kamienicę trzypiętrową nową za majątek ziemski. — Zgłoszenia Administracja „Amator". 1172

FORTEPIANY „Bösendorfera", „Ehrbara", „Fritza" okazyjnie sprzedam. Ulgi w spłatach, Nowacki, Pańska 17, 1201

WILLA z ogrodem. Parcele budowlane ulica Listopada sprzeda Skomorowski Chorążczyzna 27, Telefon 1672. 1203

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana, Sykstuska 14. 1215

PIERZE poduszki najsumienniej wypełniane poleca WŁADYSŁAW WEBER LWÓW BATOREGO 2. 594

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446 poleca: Ogrodników, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, różną służbę. 1018

LEŚNICZY z egzaminem, żonaty, lat 36, kilkunastoletnią praktyką, poważnemi referencjami, poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres: A. Korpak, Kołodziejów p. Wolniów. 1125

FACHOWIEC drzewny bardzo zdolny i energiczny, Poprzednio prokurent większej firmy niemieckiej, ostatnio samodzielny kierownik większego tartaku, znający dokładnie manipulacje drzewa twardego, oraz miękkiego, i obznajomiony dokładnie z manipulacją eksportową w wolnem mieście Gdańsku, przyjmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Fachowiec drzewny". 1143

POLKA wdowa po urzędniku prywatnym poszukuje posady do zarządu domem lub towarzystwa, włada językiem niemieckim i rosyjskim. Zgłoszenia: Kuzianowa, p. Denysów. 1142

RUTYNOWANY sekretarz zarazem rachmistrz, kasjer i korespondent polsko-niemiecki zarządów dóbr i lasów, ostatnio jako sekretarz dominialny majątku państwowego na Pomorzu poszukuje posady. Jako emeryt wymagania bardzo skromne. Strusek-Fachole, Śniatyn, Małopolska. 1165

INTELIGENTNA panna, kochająca dzieci przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Uczenica". 1167

SZOFER-maszynista doświadczony monter, poszukuje posady do dobrego domu na ordynarję lub pensję. Zgłoszenia do Admin. pod „Szofer". 1047

RODOWITA francuzka poszukuje posady na wieś do dzieci od 7—14 lat. Adres: Pani Wolanska ul. Technicka l. 4. 1204

BIEGŁA maszynistka, korespondentka polsko-niemiecko francusko-angielska poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia do admin. „Zagranica". 1206

KUCHARKA posiadająca bardzo dobre świadectwa dworskie poszukuje posady na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia, Lwów, Halicka 15 u p. Laskowskiej. 1188

PANIENKA wychowanka klasztoru ze szyciem poszukuje miejsca do dzieci. Zgłosić się do Administracji Słowa Polskiego „Sympatyczna". 1169

SEKRETARZ Rady powiatowej z okolicy Lwowa zmieni posadę. Zgłoszenia: Administracja Słowa Polskiego okazicielowi pięciomarkowki 1917 A. 9862639. 1178

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

BIURALISTKA, biegła maszynistka potrzebna naraz prowizorycznie, zgłoszenia z odpisami świadectw Słowo Polskie, Lwów, „Biuralistka-maszynistka". 1176

NATYCHMIAST NA SPRZEDAŻ Z POWODU DZIAŁÓW

MAJĄTEK RYCERSKI

w najlep. okolicy woj. Poznańskiego 2300 mórg, wspaniała siedziba, 200 lat w jednej rodzinie z fabryką i ziemią pszenno-buraczaną. Do przejęcia potrzeba ca 200.000 zł.

Szybko decydujący się poważni reflektanci zechcą się zgłosić telegraficznie do **p. Karola Dunina, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 3, telefon 2773, lub przybyć osobiście.** 1209

OGŁOSZENIE.

Stanisław Gap urodzony dnia 4 lipca 1892 r. w Krępcu, powiatu i województwa Lubelskiego, syn Wojciecha i Agnieszki z Kowalskich, maszynista kolejowy, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „GAP" na nazwisko „**GAPS**".

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. N. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

1207 **Wojewoda Lubelski**

POSADA Magistry lub asystentki, rel. rzym. kat. do objęcia na prowincji niedaleko Lwowa, od 1 marca. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Dobra posada". 1080

POSZUKUJĘ panienki skromnych wymagań ze szyciem do 3 letniej dziewczynki na wieś. Zgłosić się Zarząd Dóbr Ostrów o. p. Krasne obok Lwowa. 1200

POTRZEBNA kucharka do trojga osób do wszystkiego od 1 lutego. Zgłaszać się zaraz do zgody. Polecenia tylko z domów katolickich najlepsze wymagane. Żółfi 6, I piętro na lewo. 1193

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
6 groszy za wyraz.

2 POKOJE i kuchnię I piętro w Przemyślu zamienię na takie lub mniejsze we Lwowie. Opał w piwnicy. Adres: Admin. Słowa „Zamiana". 1169

POKÓJ frontowy, jasny, wygodnie umeblowany św. Antoniego 5, I. p. ganek lewy. 1151

POKÓJ porządnie umeblowany do wynajęcia ul. Supińskiego 5, drzwi 1, (przy końcu ul. Zyblikiewicza). 949

POSZUKUJĘ na klasy szkolne sześć do dziesięciu pokoi, Olga Żychowiczowa, ul. Zyblikiewicza 8. Pośrednictwo wykluczone. 1055

POKÓJ większy, porządnie umeblowany, frontowy, osobne wejście, elektryka. Perczyńska 7, m. 4 1186

DWA wielkie słoneczne frontowe pokoje z kuchnią lub bez kuchni odnajmę zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Staruszek". 1187

MAŁY pokój słoneczny wygodnie urządzony dla poważniejszego Pana od 1 marca do wynajęcia. Zgłoszenia od godz. 5 do 7 popoł. ul. Listopada 43, II. piętro na prawo. 1191

3 POKOJE komfort centrum miasta zamienię na takie same przy przyzwoitej ulicy. Adres poda Administracja Słowa. 1175

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju z częściowem utrzymaniem dla kształcącego się syna, okolica techniki uniwersytetu, — Zgłoszenia do administracji „Spokojny". 1211

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

NA skrzypcach lekcje udziela rutynowany pedagog, długoletni uczeń prof. Cetnera, skrzypek Teatru Miejskiego. Sadownicka 15, I. p. drzwi Nr. 9, między 3—4 1086

UCZELNIA pisania na maszynach wszelkich systemów cały kurs pięciotygodniowy, godzina dziennie Zł. 15. Przyjmuje się wszelkie przepisywania oraz skrypta na maszynach. Józef Michalski, Lwów, Sobieskiego 12. 785

MAŁŻEŃSTWA.
12 groszy za wyraz.

URZĘDNIK państwowy (VII), młody — z braku znajomości — pragnie tą drogą nawiązać korespondencję z panną z dobrego domu, młodą, przystojną, muzykalną i t. p. zalet. Cel matrymonialny. Pośrednictwo najmile widziane. Odpowiedź proszę nadesłać z pełnem zaufaniem pod **„Przeznaczenie", do Administracji Słowa.** 1159

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

ARTYSTA-MALARZ wykonuję portrety kredką, pastelami, akwarelą za 5—20 złotych. Przychodzę do domu. Oferty pod „Artysta". 867

PRAKTYKI adwokackiej poszukuje magister praw rzym. kat. Zgłoszenia pod „Płaca mniejsza" w Administracji. 1160

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon-Lwow. Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguję oraz nauka kroju i szycia. 444

BIELIZNĘ do naprawy i szycia przyjmuje inteligentna wdowa. Adres w Administracji. 1048

ŻONY poszukują dwa rasowe jamniki: bronzowy i czarny Podlewskiego 2, sklep. 1159

KIEROWNICTWO tartaku obejmie zaraz energiczny, doświadczony i rutynowany fachowiec drzewny Polak, wiek średni, wykształcenie techniczne. Zgłoszenia pisemne do admin. pod „Przemysł drzewny". 1213

300— ZŁ. dam temu, kto wskaże adres: Eugeniusz Czermak, buchalter, lat 38, urodz. Bielsko-Biała, ostatni pobyt Brodnica Pomorze. Sułtan, Toruń, Szeroka 24. 1210

Magazyn towarów żelaznych i artykułów technicznych
J. SZUMAN
Lwów, ul. Krasickich l. 16-A.
poleca: **Narzędzia** dla ślusarzy, kowali, stolarzy i do robót ziemnych, budowy dróg i mostów, **Wagi** stołowe, dziesiętne, osobowe i inne, **Piece i Kuchnie** żelazne, **Siatki** drucíane, druty stalowe, **Koła** transmisyjne, **Pasy, Gurty, Gazę** jedwabną, **Sznury, Postronki, Blachę** pocynkowaną, **Papę** oraz wszelkie inne towary żelazne i artykuły techniczne. **Ekspedycja towarów na prowincję.** 482

ZĘBY na RATY
25 Zł. zadatek. Rata miesięczna 25 zł.
Dentysta Rappaport, pl. Marjacki 7
(nad kawiarnią de la Paix). 1216
ROBOTY WYKAŃCZA SIĘ DO DNI 14-stu.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Odbiorców we Lwowie i wschodnich Województwach byłego zaboru austrjackiego, że **Firmą Cernier & Co, we Lwowie** na Zniesieniu, **przestała być zastępcą sprzedaży** naszego piwa na wyżej oznaczone tereny, natomiast **otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Tatarskiej 3, tel. 38-10** skład naszego piwa i prowadzimy go we własnej administracji. Z poważaniem 1176

JAN GÖTZ
Browarzy i Fabryka Drożdży Spirytusowych w Okocimie.

WŁADYSŁAW SZAYNOK
cywilny inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych we Lwowie ul. Sapiehy 3, Tel. 32-51 i 32-50 — udziela porad w sprawach przemysłowych. 1058

Szczotki różne, terpentynę, wosk, sterynę, masę podłogową, trzepaczki, piórka do prochu, gąbki, irchy, mydła
poleca
JOZEF KOLEŻAŃSKI
Batorego 34 a. 904

KONKURS.

Koło T. N. S. W. w Mielcu ogłasza konkurs na dyrektora Pryw. Seminarjum Naucz. Żeń. z prawem publ. w Mielcu ewen. już od 1 marca b. r. — Warunki według umowy. Zgłoszenia na ręce prezesa Koła W. Tyrana, dyr. gimn. w Mielcu. 1197

Dzieła,
Afisze
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje
po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Słowa Polskiego"
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry l. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka l. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerny dział polonistyki i romanistyki dla studiujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszem ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ
DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	**Naród a Państwo**	cena	Zł. 3·—
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Einstein i jego teorja** (wydanie drugie)	„	„ 0·75
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Heleny** Humoreska	„	„ 1·—
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia graniczne Polski**	„	„ 1·—
SIR SAMUEL M. STUART	**O pogromach w Polsce**	„	„ 0·50
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	**Kampanja polsko-ukraińska** z 12 szkicami	„	„ 3·—

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.